

NOWY

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 346-48

10 Gr

REPREZENTACJE

BIELSKO, Kolejowa, 15, tel. 26-94
SOSNOWIEC, Bedzińska 12, t. 6-42
C. P. S. Z. V. N., ul. Głęboka 20
R. Y. B. N. S., Piłkowska, Reja 9
KARNOUBNE GORY - LUBSKIE

Balon-robot leci do stratosfery Nowa niezwykła próba sowiecka

MOSKWA, 12.3. — Po katastrofie stratosztatu „Ossowlachim” i tragicznej śmierci trzech wybitnych sowieckich lotników stratosferycznych, lotnicze władze sowieckie postanowiły z nieślabnącą energią prowadzić badania naukowe w stratosferze, jednakże przy pomocy unowocześnionych metod.

W tym celu od kilku tygodni przeprowadzane są próby z automatami pomysłu sowieckiego, które mają zastąpić lotników i rejestrować wszelkie zjawiska natury na rozmaitych wysokościach.

Po szeregu wzlotów małych balonów, osiągających ponad 6.000 metrów, zdecydowano się wypuścić w powietrze balon stratosferyczny, który według obliczeń miał się wznieść na wysokość 15 do 20 tysięcy metrów.

Pierwszy balon stratosferyczny, kierowany przez mechaniczne roboty, wystartował w sobotę z Leningradu. Stosunkowo słabo obciążony stratosztat (leci bez pilotów) wznosił się bardzo szybko w górę. Po osiągnięciu 10.000 metrów został automatycznie uruchomiony jego mózg — robot, który co dwie minuty nadawał przez radio wysokość, zanotowaną przez altymetry.

Ostatnią depezę, zresztą przerwana z nieznanym narażeniem przyczyn, nadał robot stratosztatu z wysokości 17.500 metrów.

Stacje meteorologiczne i oddziały lotnicze oraz organizacje „Ossoawjachimu” na terenie okręgu leningradzkiego i republiki białoruskiej otrzymały polecenie wszczęcia poszukiwań za stratosztatem, który prawdopodobnie wskutek jakiegoś uszkodzenia opadł na ziemię. Dotychczas żadnych komunikatów o losie mechanicznego badacza tałemnie stratosfery nie otrzymano.

Prof. Molchanow, dyrektor leningradzkiego instytutu aerologicznego oświadczył, iż tę pierwszą próbę badania stratosfery przy pomocy mechanicznego robota, należy uważać za udaną.

W końcu marca jeszcze lub z początkiem kwietnia wypuszczony zostanie do stratosfery wielki balon, zaopatrzony w jeszcze bardziej precyzyjne instrumenty.

Robot tego balonu podawać ma wszelkie dane, notowane przez instrumenty, a odnoszące się do wysokości, temperatury, ciśnienia powietrza, ruchu fal powietrznych i t. d. Sygnały robota będą notowane przez kilka odbiorczych stacji które zostaną umieszczone w rozmaitych punktach okręgu leningradzkiego.

Robot tego stratosztatu po upływie pewnego określonego zgóry czasu, po-

trzebnego na osiągnięcie wysokości 25 kilometrów, uruchomi wentyl, powodujący uchodzenie gazu, a więc w następstwie tego opadanie balonu. W zależności od ciśnienia powietrza robot będzie regulował wypływ gazu i zwał małą szybkość opadania.

Aparaty umieszczone w gondoli zaopatrzone są w udoskonalone amortyzatory, aby w chwili upadku gondola na ziemię nie uległa one rozbiću.

Zapiski na aparatach będą skontrolowane i porównane z depeżami, nadawanymi podczas lotu przez robota.

:)*(:

Groźny przeciwnik zwalcza politykę Roosevelta

NOWY JORK, 12.3. B. kandydat na prezydenta Stanów, John H. Davis, wystąpił z ostrą krytyką planu odbudowy gospodarczej Roosevelta.

Wystąpienie tak wybitnej osobistości i to z obozu demokratycznego, wywołało oczywiście olbrzymią sensację w całym kraju. Davis w enuncjacji swej twierdzi, że ingerencja rządu federalnego „grozi zniszczeniem tej osobistej wolności, którą Amerykanie nauczyli się cenić jako najcenniejsze ze wszystkich dóbr ziemskich”.

Oświadczenie to uczynił Davis w związku z proponowaniem przez rząd reglamentowaniem produkcji rolnej i

zmniejszeniem jej o 25 do 1000 milionów akrów.

:)*(:

Honorowy kat „Wyróżniony” obywatel amerykański

NOWY JORK, 12.3. Po raz pierwszy w historii sądownictwa obywatel pokrzywdzony w danym procesie został wyznaczony na wykonawcę kary śmierci nad skazanymi.

Parlament stanu Mississipi wyznaczył niejakiego Clyde Collinsa na prowizorycznego kata i powierzył mu

wykonanie wyroku śmierci na 3 murzynach, którzy dopuścili się gwałtu i morderstwa jego 16-letniej córki. Na mocy przyjętej przez parlament ustawy Collins został mianowany katem na przeciąg jednego dnia.

Po dokonaniu wyroku parlament uchwalił nową ustawę, która unieważni poprzednią decyzję. Zdaniem prawodawców stanu Mississipi Collins zasłużył na to „wyróżnienie”, ponieważ przyczynił się w wysokim stopniu do uchronienia 3 murzynów przed zlynaczowaniem.

Wykonanie wyroku śmierci ma nastąpić w miejscowości Hermando w dniu 16 marca.

**

Powódź w Rumunii Bukareszt zagrożony

BUKARESZT, 12.3. — Poziom wód na rzece Barlad ciągle się podnosi. Przedmieścia miasta Barlad są już zalane i sytuacja uważana jest za poważną.

Naskutek topnienia śniegów nastąpił wylew rzeki Dambowica, która zalała niżej położone dzielnice Bukaresztu.

Wywrotowcy przed sądem

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał wczoraj sprawę członków Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, oskarżonych o działalność wywrotową.

Jako oskarżeni, stanęli przed sądem: Jankiel Mendelbaum, Abram Orlean, Chaskiel Laufer, Mindla Minc, Lejb Miotelka i Kalman Potok, wszyscy — członkowie centralnej sekcji technicznej w K. P. P. i K. P. Z. U;

Sprzeczne wieści o sytuacji w Hiszpanji

BARCELONA, 12.3. W Hiszpanji proklamowano wczoraj strajk generalny.

który rozpoczął się ma o północy i ogarnął cały kraj. Władze przedsięwzięły szereg środków, celem zapewnienia ludności dostawy wody, gazu i elektryczności.

Rząd ogłosił, iż strajk będzie traktowany jako akcje nielegalna.

Umizgi hitlerowskie do Żydów w zagłębiu Saary

SAARBRUCKEN, 12.3. — Według doniesienia socjalistycznej „Volkstimme”. kierownictwo „niemieckiego frontu” zamierza przyjmować do organizacji żydów zamieszkałych w Zagłębiu Saary, aby w ten sposób zyskać podczas

plebiscytu 5 — 6.000 głosów żydowskich na rzecz przyłączenia go do Rzeszy.

Prasa Zagłębia ostrzega przed możliwością podobnego manewru ze strony nar. socjalistów.

Zabarykadowane pensjonarki Niezwyczajna rewolta w Meksyku

BUENOS AIRES, 12.3. — Donoszą z Meksyku, że w dzielnicy Mixcoac grupa, złożona z przeszło 2000 osób, otoczyła gmach gimnazjum żeńskiego Sióstr Terezyjanek, nie dopuszczając w ten sposób do zajęcia go przez władze i przekształcenia na szkołę publiczną.

Uczenice w liczbie około 500 zabarykadowały się w gmachu gimnazjum, aby zapobiec aresztowaniu profesorów — zakonnic.

Wobec zajęcia takiego stanowiska przez ogół, władze odstąpiły od swego zamiaru.

Zastanówmy się trochę...

Księga rekordów amerykańskich

Wśród wczorajszych depesz amerykańskich, jak zwykle zresztą nabrzmiałych sensacyjnymi rekordami czy to w dziedzinie życia ekonomicznego, społecznego czy państwowego — na specjalną uwagę zasługiwała szczególnie jedna.

Mała kilkuwierszowa depesza, datowana z mało znanego miasta w stanie Illinois — Peca-tonica. Ponieważ było to wczoraj: przypomniemy sobie dokładnie jej treść:

— Państwo Ray Holcomb po ślubie zawartym w piątek, popelnili samobójstwo wspólnie w sobotę. Z listu, który znajduje się w posiadaniu sędziego śledczego, wynika, że małżonkowie obawiali się krytyki opinii publicznej, gdyż pani Holcomb rozwiodła się z bratem swego męża na 15 minut przed zawarciem nowego ślubu.

Dostownie — w 15 minut po rozwiedzeniu się z mężem poślubiła szwagra! Tempo rzeczywistości amerykańskiej i słusznie Yankesi robią, jeśli z przysłówką dumą zanotują ten wypadek w księdze swych narodowych rekordów. Umożliwi to nam — Europejczykom — jeszcze głębsze wejście w rzeczywistość amerykańską.

Przyzwyczajaliśmy się już do afer miliardowych i porywaczy dzieci, przestępczych polityków i gangsterów, bootlegerów i Ku-Klux-Klanu, do armii zbawienia i krachów giełdowych. Wiemy że na ulicach Chicago w biały dzień mordują się z karabinów maszynowych konkurencyjne bandy bandyckie, że w N. Jorku t. zw. „świat podziemny“ umie terroryzować giełdę i ratusz, że kupić można wszędzie liśmy doniedawna, że chluba życia społecznego Ameryki była opieka nad kobietą. Biada śmiałkowi, któryby zaczepił na ulicy nadobną miss, czy lady — cała ulica zakasywała natychmiast rękawy i wybijała zęby śmiałkowi według najlepszych zasad amerykańskiego boksu, a miss czy lady szła sobie spokojnie do domu.

Zdawałoby się, że ten dom amerykański to jakaś świątynia, w której celebrytuje się nabożeństwa wieczystej i przeczystej szczęśliwości, że instytucja małżeństwa w Stanach jest czemś strasznie purytańskim.

Nie.

Wiemy i to. W księdze rekordów amerykańskich pozycja rozwodów, skandałów i skandalików z alków małżeńskich jest równie „imponująca“ na smak europejski jak i reszta cyfr z tej księgi i jeśli weźmie się do ręki

statystykę nie trzeba zbyt długo się zastanawiać, by dojść do wniosku, że podstawowa komórka życia społecznego — rodzina — jest w Ameryce zdemoralizowana i zdegenerowana znac-

nie więcej niż gdzieindziej na świecie, że cyfry rozwodów, rosące z zawrotną szybkością z roku na rok mówią już nie o wydarzeniach, a o epidemii, o psychozie groźnej i niebezpiecznej, bo jednak zaraźliwej.

Państwo Holcomb — to pierwsze ofiary.

W piątek ślub — w sobotę samobójstwo, bo to przecież tamten był bratem tego, a opinia, a ludzie, więc załamane, depresja ostateczna po jednej jedynej nocy miodowej i kula w łeb. Oboje.

Ameryka jest nazbyt zamerykanizowana. Nie wszystkie jej specjalności „domowe“ są strasne dla europejskiego mózgu i w tem jest pewna pociecha.

Fabryka „chaluców“ w Holandji

HAGA, 13.3. Przy współudziale rządu holenderskiego ma powstać wkrótce kolonia żydowska na wysuszonych obszarach Wieringermeer, gdzie przejść mają przeszkolenie żydowscy uciekinierzy z Niemiec na rolników i ogrodników, przed odjazdem do Palestyny.

Potworny pożar 39 ofiar — 3 m liony strat

LONDYN, 12. 3. Z miasta Birmingham w stanie Alabama w Ameryce donoszą o strasznym pożarze, jaki szalał tam wczoraj po południu na głównej ulicy miasta,

gdy ruch w sklepach był na krótko przed zamknięciem największy. Pastwa płomieni padła

olbrzymi magazyn, który spalił się doszczętnie, 15.000 ludzi, obecnych na ulicy w tym czasie, przyglądało się pożarowi, który przerzucił się również na drugą stronę chodnika i ogarnął skład smarów i oliwy.

Pożar tak szybko się rozszerzał, iż okazało się rzeczą konieczną ewakuować kino,

położone o kilka domów dalej, w którym odbywało się przedstawienie.

Dopiero po 5-ciu godzinach, około godz. 9-ej wieczorem według czasu amerykańskiego, pożar opadł.

39 osób, przeważnie strażaków, odniosło rany z poparzenia.

POGODA

Naogół chmurno z przejaśnieniami, rankiem mglisto; miejscami możliwy, drobny opad zwłaszcza na wschodzie. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

)(:

„Bądźcie gotowi!“

Tajemn czy samolot nad Wiedniem

PARYŻ, 12.3. — Tel. wł. — Prasa paryska donosi, że onegdaj pojawiły się nad Wiedniem dwa samoloty, które rozrzuciły tysiące ulotek o bardzo tajemniczej treści: „Bądźcie gotowi! Cze-

kaćcie na nas! Przyjdźcie na Wielkanoc!”

Według przypuszczeń były to samoloty legitymistów austriackich, a tajemnicze wezwania zapowiada powrót Habsburgów do Austrii na Wielkanoc.

Choroba min. Becka uniemożliwiła jego exposé w komisji sejmowej

Wczoraj przedpołudniem obradowała komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. J. Radziwiła.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, pos. St. Stroński (Kl. Nar.) żalił się, że — pomimo kilkakrotnych starań Klubu Narodowego — dotąd nie wyznaczono posiedzenia komisji, na którymby min. Beck wygłosił owe exposé o polityce zagranicznej Rządu.

Przewodniczący wyjaśnił, iż posiedzenie to — zamierzone istotnie — nie mogło dojść do skutku powodu obecnej niedyspozycji min. Becka.

Następnie komisja przyjęła kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych, między innymi projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego z Austrią, podpisanego jesienią roku ub.

Mała Ententa uznaje Sowiety Czechosłowacja namyśliła się pierwsza

PRAGA, 12.3. — Tel. wł. — Sprawa Bessarabji w Rumunii, kwestie dynastyczne w Jugosławiji i opór narodowych demokratów w Czechosłowacji sprawiły, że dotychczas państwa Małej Ententy bardzo niechętnie odnosiły się do wszelkich projektów uznania Sowietów de jure.

Obecnie Czechosłowacja ujęła pierwszą w rękę inicjatywę, zmierzającą do uznania Sowietów i nawiązania z Rosją stosunków dyplomatycznych i handlowych.

Ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze opracowało już szczegółowy projekt traktatu handlowego z Sowietami, który przetłumaczony zostanie na język rosyjski i w bieżącym tygodniu wręczony będzie w formie noty dypl-

matycznej, bądź też osobiście przez min. Benesa przedstawicelowi rządu sowieckiego w Pradze, dr. Aleksandrow skiemu.

Jednocześnie min. Benes zaproponuje wszczęcie rokowań o nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Śladem Czechosłowacji pójsz mają także pozostałe państwa, wchodzące w skład Małej Ententy.

Nowa wielka afera finansowa potentatów amerykańskich

WASZYNGTON, 12.3. — Prokurator naczelny Stanów Zjednoczonych, Cummings oświadczył, że władze zamierzają wszcząć śledztwo, przeciwko b. ambasadorowi Stanów w Londynie, Mallonowi, b. merowi Nowego Jorku, Walkerowi i Tomaszowi Lamontowi, synowi słynnego bankiera, oskarżonym o

uchylanie się od płacenia podat-

„100-letka“ Hitlera

Dobrodziejstwa reżymu za 2 wieki

BERLIN, 12. 3. Przemawiając w Monachjum na uroczystościach pierwszej rocznicy objęcia władzy w Bawarii przez narodowych socjalistów, kanclerz Hitler przypomniał znaczenie, jakie Monachjum posiada dla ruchu narodowo-socjalistycznego podkreślając, że stolica Bawarii pozostanie nadal metropolją tego ruchu w Niemczech.

Mówiąc o bilansie rządów nar. socjalistycznych za rok ubiegły, kanclerz podkreślił, że istotne znaczenie posiadają nie sukcesy gospodarcze,

Jednocześnie władze zamierzają wszcząć postępowanie przeciwko „Aluminium Company of America“, które to towarzystwo monopolizuje w swych rękach cały dział produkcji.

Cummings przekazał powyższe dwie sprawy kompetentnym prokuratorom w Nowym Jorku i Pittsburgu.

lecz fakt, iż stworzono warunki dla odrodzenia Niemiec, których następstwa objawia się może dopiero po 100 lub 200 latach.

)(:

Wysoki urzędnik brał łapówki

Bo... „nie może żyć bez kobiet”

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczęto wczoraj żmudny i zakrojony na conajmniej 2 tygodnie proces byłego kierownika urzędu pożyczek państwa, Jana Janowskiego oskarżonego o stosowanie ucisku służbowego w stosunku do patentów i

wymuszanie łapówek.

Janowski wspólnie z urzędnikiem kontraktowym Ludwikiem Jarlachowiczem wykorzystywali chaos, jaki wytworzył się w urzędzie w związku z koniecznością powiększenia personelu.

Rozporządzenie ministra skarbu z 1933 r. w wykonaniu odnośnej ustawy określało sposób przeliczenia należności skarbu państwa, przy czym wyznaczało krótki okres na zgłoszenie podań. Urząd pożyczek (obecnie urząd długów państwa) został zawałony odrazu

stosem podań,

które dosięgły liczby paruset tysięcy i wobec tego zaszła konieczność zwiększenia personelu. Przyjęto 140 nowych pracowników.

Oczywiście nie można było wszystkich podań załatwić jednocześnie i wytworzyły się olbrzymie zaległości. Janowski skaniał patentów do korzystania

z pomocy pośredników,

z którymi był w kontakcie i załatwiał te tylko sprawy, które przechodziły przez ich ręce, mówiąc otwarcie interesantom, że bez pomocy wskazanych pośredników, nigdy nie uzyskają rezultatu swych

starzeń.

Gdy wreszcie machinacje wydały się, śledztwo było bardzo utrudnione, gdyż petenci, którzy już załatwili swe sprawy pomyślnie byli **bardzo wstrzeźliwi**

w zeznaniach. Zdołano zdemaskować tylko trzech pośredników, w osobach Jana Szymczyka, Józefa Kaczora i Henryka Kasprzaka.

Wina oskarżonych urzędników wypływa jasno z zestawienia nazwisk osób, które korzystały z pomocy pośredników. Wszyscy ci petenci mieli sprawy załatwione

w szybkim tempie.

Pośrednicy dzielili się osiąganymi zyskami z Janowskim i Jarlachowiczem.

Sytuacja Jarlachowicza z punktu widzenia obrończego jest o tyle ciekawa, że jak twierdzi obrona oskar

żony ten cierpi

na chorobliwą pobudliwość

i pracując w biurze otoczony kobietami, był ciągle w stanie zamroczenia, na tle swej nienormalności.

Do sprawy powołano kilkudziesięciu świadków. Ponieważ proces dotyczy dawno przebrzmiałych czynów, przeto nie budzi dużego zainteresowania.

)*(*:

Składki z ZUPU nie przepadają Wyjaśnienie „nieporozumienia” z Książeczkami Ubezpieczalni

Ubezpieczalnia Społeczna przystąpiła już do rozsyłania wszystkim pracodawcom nowych, tymczasowych „scalonych” legityma-

cyj dla pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia społecznego.

Na ostatniej stronie tych nowych książeczek, w rubryce p. t. „podlega ubezpieczeniu”, figuruje data 2 stycznia 1934 r., co na pierwszy rzut oka wygląda, jakgdyby pracownicy umysłowi, zaopatrzeni w te książeczki, ubezpieczeni byli dopiero od 2 stycznia b. r.

Rzecz zrozumiała, że wywołało to wśród pracowników ubezpieczonych ogromne zaniepokojenie, pojmowano bowiem powszechnie, iż dotychczasowe ubezpieczenie w ZUPU zostało „automatycznie” przekreślone, a wszystkie wpłacone dotąd ZUPU-owi składki — przepadły.

Chcąc tę kwestię ustalić, zwrócił się do Ubezpieczalni Społecznej, gdzie poinformowano nas, że data 2 stycznia 1934 r. oznacza tylko termin zgłoszenia pracownika do Ubezpieczalni, co jednak nie znaczy bynajmniej, by nabyte już w ZUPU prawa straciły swą moc. Ustawa zresztą zapewnia pracownikom, iż dotychczas wpłacone przez nich do ZUPU składki będą zaliczone im do emerytury.

:

„Ustosunkowany” łapownik proces b. asesora sądowego z Sosnowca

Na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego znalazła się wczoraj sprawa b. asesora sądo-

wego w Sosnowcu, Woelkego, skazanego na karę trzech lat więzienia za łapownictwo.

Woelke, który po wytoczeniu mu procesu w Sosnowcu, przeniósł się do Warszawy, odpowiadał przed sądem okręgowym z wolnej stopy.

Podczas rozprawy, powołując się na wysokie stosunki, całe oskarżenie tłumaczył perfidią i zemstą. To też duże wrażenie wywołało aresztowanie Woelkego jeszcze przed wydaniem wyroku w procesie, a następnie surowe skazanie go.

Na rozprawie apelacyjną Woelke nie został dostarczony, bowiem przebywa w więzieniu sosnowieckim.

326 tys. złotych na rozbudowę floty wojennej

W dniu 21 stycznia r. b. konto PKO. Nr. 30.680 zostało zamknięte kwotą 326.000 złotych, która to suma została przekazana do dyspozycji Funduszu Obrony Morskiej (F. O. M.), jako jedynej instytucji, powołanej obecnie do zbierania składek na rozbudowę Pał-

Uchwały Kongresu i nowe władze Unii pracowników umysłowych

W drugim i ostatnim dniu Kongresu Unii Pracowników Umysłowych uchwalono szereg rezolucyj, stanowiących wytyczne dla nowych władz Unii.

Stwierdzono konieczność poddania życia gospodarczego kontroli czynnika społecznego. Podkreślono

potrzebę wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych, domagano się dalszej akcji obniżki cen artykułów skartelizowanych.

W zakresie bezrobocia Kongres stwierdził konieczność mobilizacji wszystkich sił gospodarczych i społecznych w państwie do walki z bezrobociem.

Kongres wysłał depechy do Pana Prezydenta Rzplitej i Pierwszego Marszałka Polski.

Nowe władze Unii ukonstytuowały się następująco: prezes — Anatol Minkowski, wiceprezesi — Grigolajtis, Grunwald, Szczepański, sekretarze generalni — Gacki, Kościński, Majkowski.

:

Prokurator broni sędziego Niefortunna próba rewolweru w procesie o przypadkowe zabójstwo

Urzędnik głównego urzędu statystycznego, p. Franciszek Kleniewski udał się pewnego ranka wraz ze swymi dziećmi poza Warszawę na pola wianowskie. Miał przy sobie rewolwer, z którego nigdy bodaj nie strzelał, a że okres udzielonego mu pozwolenia na broń upływa i należało przedstawić rewolwer w celu rejestracji i stwierdzenia czy odpowiada przepisom, przeto urzędnik od niechcenia po czął wypróbować swój brauning.

Strzelił w górę, a następnie gdy rewolwer zaczął się począć mocować się z suwakiem. Łuska, która tkwiła w lufie nagle wyskoczyła, następny nabój automatycznie wsunął się do lufy i niespodzianie padł strzał.

Skutki były fatalne, gdyż kula ugodziła pracującą opodal w polu robotnicę Pietruchową, która następnie zmarła po przekazaniu do szpitala. P. Kleniewski, stanawszy wczoraj przed sądem okręgowym, na żądanie sędziego począł demonstrować w jaki sposób w krytycznym momencie trzymał rewolwer. Podszedłszy do stołu sędziowskiego oskarżony wziął leżący tam w charakterze dowodu rzeczowego swój rewolwer, ale znów tak niezręcznie nim obracał, że aż wywołał protest ze strony prokuratora.

— Janie, pan mierzy z rewolweru prosto w pana sędziego. Pan się nie umie z rewolwerem obchodzić, nawet rozładowanym.

P. Kleniewski właśnie opierał swoją obronę na twierdzeniu że z rewolwerem obchodzić się nie umiał, i że nie mógł przewidzieć niespodzianki jaka nastąpi przy usiłowaniu wydobyć łuskę.

Sąd skazał nieostrożnego urzędnika na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

)*(*:

A. Gałuszka i M. Rusinek dzielą się nagrodą literacką Krakowa

KRAKÓW, 12.3. — Dziś przyznana została nagroda literacka m. Krakowa za r. 1934. Jako kandydaci do nagrody zostali zgłoszeni: Józef Aleksander Gałuszka, Michał Rusinek, Marja Pawlikowska, dr. Zygmunt Nowakowski, Jan Wiktor, Leon Kruczkowski i Anie-

la Gruszecka - Nitschowa.

Nagroda literacka m. Krakowa za r. 1934 została przyznana dwóm pisarzom: Aleksandrowi Gałuszcemu za tom poezji p. t. „Cienie orłów”, oraz Michałowi Rusinkowi za powieść p. t. „Burza nad brukiem”.

:

Amerykańska aura Upały na zachodzie, mrozy na Wschodzie

NOWY JORK, 13.3. W zachodnich stanach, po niezwykle chłodnych zapanowały upały. W Los Angeles zanotowano wczoraj 33 st. ciepła, a w San Francisco 28 st. Ludność miast udaje się do miejscowości kąpielowych.

Jednocześnie na wschodzie, w No-

wym Jorku, panuje ostra zima. Od dwu dni szaleje burza śnieżna, która spowodowała kilka ofiar w ludziach. W New Haven (Connecticut) wskutek silnych opadów śnieżnych uległy uszkodzeniu przewody elektryczne. Całe miasto jest pogrążone w ciemności.

Zagadkowy zamach na żonę prezesa Zw. Powstańców

Wielką sensację wywołała w Królcu wiadomość o usiłowanym powstaniu żony prezesa miejscowej grupy Związku Powstańców Śląskich, Antoniowej Szostakowej.

Szostakowa wyszła w sobotę przed południem na zakupy do miasta. Na ul. Wolności zatrzymał się przed nią samochód, z którego wysiadł jakiś nieznany mężczyzna i oświadczył Szostakowej, że mąż jej zlamal w Katowicach nogę i prosi, aby natychmiast udała się do Katowic, celem odwiedzenia go. Mężczyzna zaproponował jej przewiezienie samochodem do Katowic.

Szostakowa zaskoczona, oświadczyła, że musi przedtem zawiadomić rodzinę i że do Katowic ewentualnie uda się autobusem.

Wówczas nieznany napastnik siłą chciał Szostakową wciągnąć do auta,

lecz ta wszczała krzyk. Napastnik wsiadł do samochodu i szybko odjechał.

Zawiadomiona policja rozpoczęła dochodzenia, celem wyjaśnienia tego zagadkowego zajścia.

Wykrycie fabryki fałszowanych drożdży Obaj fabrykanci siedzą w więzieniu

Władze akcyzowe zauważyły, że w powiecie mińsko-mazowieckim w sprzedaży znajdują się fałszowane drożdże.

Długotrwałe dochodzenie nie mogło dać pozytywnych rezultatów. Dopiero wydelegowany na miejsce inspektor akcyzy p. Snop-

Ślub w piątek--samobójstwo w sobotę amerykańskiej pary małżeńskiej

PECATONICA (Illino's), 12. 3. — Państwo Ray Holcomb po ślubie, zawartym w piątek, popełnili w sobotę wspólnie samobójstwo.

Z listu, który znajduje się w posiadaniu sędziego śledczego, wynika, że

małżonkowie obawiali się krytyki opinii publicznej,

gdyż pani Holcomb rozwiodła się z bratem swego męża na 15 minut przed zawarciem nowego ślubu.

Lód już zdradliwy 3 chłopców omal nie utonęło

ŁÓDŹ, 12. 3. — Tel. wł. — Wczoraj w parku miejskim Źródlika w Łodzi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który omal nie zakończył się śmiercią trzech chłopców.

W parku tym urządzona była ślizgawka, obecnie spowodu osłabienia powłoki lodowej zamknięta. Trzej uczniowie, 8-letni Harry Jelis, 5-letni Kurt Solc i 7-letni Arnold Gallert, korzystając z chwilowej nieobecności dozorców weszli na lód i poczęli po nim

biegać. W pewnej chwili lód się załamał i wszyscy trzej wpadli do wody.

Przechodzący przypadkowo przez park p. Marcinkowski Wacław, widząc tonących chłopców, wskoczył do wody i wszystkich trzech uratował od niechybnej śmierci. Dwaj z nich dawali już tylko słabe oznaki życia, jednakże po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, zdołano przywrócić ich do przytomności. (Ro).

czyński przeprowadził skrupulatną obserwację.

Dzięki tej energicznej i wytrwałej akcji zdołano natrafić na ślad fałszywej

fabryki

drożdży. Fabryka ta znajdowała się w Mińsku Mazowieckim przy ul. Nadrzecznej 28, a właścicielami jej byli Chil i Moszek Talmudowie. Lokal fabryki fałszywych drożdży znajdował się w t. zw. „kuczce“.

Podczas rewizji znaleziono 527 półkilogramowych paczek, zawiniętych w

oryginalne banderole

Urzędu akcyz.

W toku dalszego dochodzenia okazało się, że „fabrykanci“ skupowali po sklepach i piekarniach oryginalne banderole oraz opakowania Warszawskiej fabryki drożdży i fabryki „Henryków“.

Sledztwo wykazało, że fabryka ta

prosperowała przez długi czas wskutek czego Skarb państwa został narażony na poważne straty.

Chila i Moszka Talmudów osadzono w więzieniu w Warszawie.

Święta się zbliżają Przemysł na granicy rośnie

Ubiegłego popołudnia przyjechali od strony Zabrza do Orzegowa dwaj zawodowi przemysłowcy, 19-letni Wilhelm Kowolik i 27-letni Jerzy Szafranec z Chropaczowa.

Ponieważ zauważono u nich 2 worki pomarańcz, większą ilość sardynek i 2 pęcherze wypełnione ekstraktem maggi, zamierzano ich przytrzymać, przemysłowcy jednakże w momencie wjazdu pociągu na dworzec kolejowy wyskoczyli z przedziału, zamierzając uciec.

W toku pościgu przez policję konną zostali przytrzymani.

W międzyczasie przemysłowcy zniszczyli jeden pęcherz z ekstraktem maggi oraz odstąpili jeden worek pomarańcz współpracownikom.

Wokół przytrzymanych przemysłowców zebrał się olbrzymi tłum, złożony z około 1000 osób, który zajął groźną postawę wobec funkcjonariuszów straży granicznej i po-

licji.

Tłum ten rozproszyła policja konna, poczem przemysłowców doprowadzono do urzędu celnego.

Na jednej z ulic Król. Huty zaobserwował patrol policyjny podejrzaną furmankę, której woźnica na widok granatowych mundurów podciął konia, usiłując zbiec.

Mknący szybko ulicami zaprząg zdołał ująć w pierwszej chwili pościgowi. Na drodze ucieczki znaleziono paczkę zawierającą ogółem 12 kg. rodzynków i 12 kg. mączki kokosowej.

Ostrzeżone o pojawieniu się przemysłowców patrol policyjny, przytrzymały w jakiś czas potem jadących zaprzęgiem braci Gotarda i Jerzego Antosów, znanych przemysłowców.

Bombardowanie dworca przez pijanych awanturników

Skandaliczne zajście miało miejsce we wsi Wręczyca pod Częstochową, gdzie mieszkańcy tej wioski Ściubidło, Raczyński i Lanik odprowadzali po sutej libacji na dworzec kolejowy swego przyjaciela Mike, powołanego do wojska. Wesola młodzież zachowywała się po drodze nader awanturniczo, zaczepiając przechodniów.

Po przybyciu na dworzec awanturnicy wszczynali kłótnie z pasażerami, a gdy funkcjonariusze PKP zwrócili im uwagę, parobcy usiłowali ich pobić.

Powiadomiony o zajściu zawiadowca stacji przy pomocy kilku pracowników umieścił uljanych osobników w suterrenach dworca, jednak zdołali się oni stamtąd wydostać i uzbrojony w kamienie rozpoczęli bombardowanie dworca, wybijając wszystkie szyby.

Pozatem rzucili się oni ponownie na kolejarzy, jednak przybyła policja obezwładniła awanturników, nakładając im kajdanki.

Więści giełdowe

Na giełdzie zupełny spokój i kursy bez zmian. Dolar notowano 5.29, N. Jork — kabel 5.31, Bank Polski płacił za dolary 5.28.

):*(

Mike zwolniono z racji terminu poboru, natomiast trzej pozostali Ściubidło, Raczyński i Lanik zostali przewiezieni do Częstochowy i oddani w ręce sędziego śledczego który polecił osadzić ich w więzieniu.

Tragedja miłosna Krwawy epilog sprzeczki

Krwawa tragedia miłosna rozegrała się w Łodzi przy ul. Łąkowej 23. W domu tym zamieszkiwał Wojciech Trojanowski wraz z swą córką 20-letnią Heleną. W tym samym domu zajęty był jako ślusarz w miejscowym zakładzie ślusarskim 26-letni Franciszek Kaczyński, który od dłuższego czasu prześladował Trojanowską swą miłością. Trojanowska jednak stroniła od Kaczyńskiego.

W dniu wczorajszym Kaczyński czekał na Trojanowską przed jej mieszkaniami od godz. 7 rano. Kiedy o godz. 9 Trojanowska wyszła do ubikacji podwórzowej, Kaczyński usiłował do niej podejść.

Trojanowska zamknęła się i przez dłuższy czas nie mogła powrócić do domu, nie chcąc się ze swym prześladowcą zetknąć.

Ojciec, zaniepokojony dłuższą nieobecnością córki, wyszedł na podwórze, a wówczas Kaczyński podszedł do niego i wszczął sprzeczki. Trojanowski w pewnej chwili chciał Kaczyńskiego uderzyć, w odpowiedzi na co Kaczyński wyciągnął rewolwer i strzelił do Trojanowskiego, ciężko go raniąc.

Na odgłos strzałów wybiegła Trojanowska, a wówczas Kaczyński strzelił również do niej, raniąc ją lekko, poczem wybiegł na ulicę i tu po raz drugi naładowawszy rewolwer, strzelił sobie w skroń, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki Kaczyńskiego odwieziono do prosektorjum, Trojanowskiego do szpitala, zaś Trojanowska pozostawiono na leczeniu w domu.

Ponowny strajk szoferów paryskich

PARYŻ, 12. 3. Wczoraj ponownie wybuchł częściowy strajk taksówek w Paryżu.

Około

2500 Szoferów

rzuciło pracę, domagając się do utrzymania przez pracodawców ustalonych poprzednio warunków.

Protest literatów

PARYŻ, 12. 3. — Grupa uczonych i literatów wystosowała odezwę piętnującą obecną korupcję życia politycznego we Francji, jak również protestującą przeciwko faszyzmowi.

Pod odezwą podpisali się m. in.: Basch, Bayet, Levy-Bruehl, Romain-Rolland i inni.

Strajk drukarń

PARYŻ, 12. 3. — Z Madrytu donoszą, że robotnicy zakładów graficznych nie doszli do porozumienia z pracodawcami. Wobec tego na poniedziałek zapowiedziano strajk zakładów drukarskich, w których drukowane są pisma codzienne.

Dekoracja orderem „Polska Odrodzona”

W dniu wczorajszym wicewojewoda dr. Saloni dokonał dekoracji dwudziestu osób odznaczonych orderem „Polska Odrodzona”.

Krzyżem Oficerskim został dekorowany dr. inż. Józef Tuchołka, naczelny dyrektor kopalni rybnickiego gwa-rectwa węglowego, Krzyżem Kawalerskim dyrektor kopalni doświadczalnej „Barbara”, inż. Waclaw Cybulski, dyr. przedsiębiorstwa osadniczego „Ślązak”, Czesław Górka, dyrektor kopalni „Mysłowice”, inż. Józef Kmiotowicz, naczelny redaktor Polski-Zachodniej Edward Rumun i wizytator szkół, Miłosz Michał Soltys.

Zotym Krzyżem Zasługi: dyrektor stowarzyszenia dozoru kotłów parowych, inż. Alfred Elandt, prezes związku górników ZZZP., Michał Grajek, wizytator szkół Jan Mangolr i Ludwik Musioł, radca wojewódzki dr. Alfred Patryk, i dyrektor izby rolniczej inż. Zbigniew Zarzycki.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: księgowy Augustyn Franek, asesor Antoni Gawłowski, asesor Konrad Heidenreich, inspektor szkolny Józef Irek, referendarz dr. Marjan Schoenowitz i referendarz Wiktor Urbanowicz.

Bronzowym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni: rejestrator Alina Nowakówna i woźny Wiktor Brzęczek.

Dwanaście ofiar wściekłego psa

RADOMSKO, 12. 3. — Tel. wł. — U Stanisława Dziegicia, właściciela domu przy ul. Przedborskiej, wściekł się pies podwórzowy, który, zerwawszy się z łańcucha, wybiegł na ulicę i pokasał czworo bawiących się dzieci. Właściciel zdolał psa ująć i związał go na łańcuchu, w jakiś czas później pies jednak ponownie się zerwał i pokasał dalszych 8 dzieci oraz jedną kobietę. Wezwany do pokasanych lekarz pogotowia zastrzyknał wszystkim surowicę przeciw wściekłości.

Na psa urządzono oblawę, podczas której udało się go zakłuc widłami. Głową wściekłego psa odesłano do Łodzi celem zbadania. (Ro).

Samowolne rozrachunki między teściową i zięciem

Z Szarleja donoszą: Miejscowy Komisarjat policji przeprowadza do chodzenia w sprawie oryginalnego włamania do mieszkania Franciszka Nikla w Szarleju (Miarki 15).

W ubiegłą sobotę wieczorem w czasie nieobecności Nikla przybyła tam teściowa, Klara Pierzchałowa z Szarleja (3 Maja 45), której mieli towarzyszyć jej synowie, Sylwester, Paweł, Alojzy i Wilhelm oraz

80 tysięcy złotych kaucji zapłacił dyrektor Jungels

W dniu wczorajszym został wypuszczony na wolną stopę były dyrektor sp. akc. „Wirek” i sp. akc. „Godula”, Jerzy Jungels za kaucją w kwocie 80 tys. zł.

Jak wiadomo prze kilku dniami sąd zatwierdził odmownie prośbę obrońcy dyr. Jungelsa o wypuszczenie go na wolność za kaucją 50 tys. zł.

Groźba redukcji 500 robotników na kopalni „Brzozowice”

Zarząd spółki akcyjnej „Śląskie Kopalnie i Cynkownie” zwrócił się ostatnio do komis. dem. z wnioskiem o całkowite unieruchomienie kopalni węgla „Brzozowice”. Do chwili obecnej kopalnia zatrudnia około 500 robotników, nad którymi zawisła temsamem groźba utra-

ty pracy.

Dyr. koncernu uzasadnia swój wniosek nierentownością kopalni, co będzie przedmiotem studjów komisarza demobilizacyjnego.

Pierwsza konferencja w tej sprawie odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Krwawa zemsta przemytników za wydanie bandy Ociepki

Z Tarnowskich Gór donoszą: Późnym wieczorem dnia wczorajszego na zielonej granicy pod Boruszowcem naknęli się patrolujący strażnicy graniczni na leżącego na ziemi i dającego słabe oznaki życia młodego mężczyznę z niebezpieczną raną kłótą na plecach. Rannego przenieśli strażnicy do budynku placówki, gdzie udzielili mu pierwszej pomocy, dzięki czemu odzyskał przytomność.

Okazało się, iż jest to mieszkaniec Cynkowa w powiecie zawierckim, Stanisław Żak, który wybrał się 6 b. m. przez zieloną granicę do Niemiec, po przemyt sacharyny i innych artykułów, na których miał nadzieję zarobić pewną kwotę.

Wczoraj wieczorem w drodze powrotnej w lesie pod Borokiem został napadnięty przez przeszło 20-osobową bandę przemytników, którzy z towarem oczekiwali odpowiedniej chwili do przebycia granicy. Napastnicy odebrali Żakowi zakupiony towar a następnie dotkliwie pobili.

Jeden z przemytników, podobno Władysław Ociepka, w chwili gdy Żak usiłował odebrać towar, wbił mu nóż w plecy poczem rannego pozostawiono w lesie. Brojąc krwią Żak ostatkiem sił powłócił się na stronę polską, gdzie zemsta z wycieńczenia.

Napad ten według oświadczeń Żaka miał być aktem zemsty za rzekome

zadenuncjowanie bandy Ociepki przed strażą graniczną, co miało się przyczynić do ujęcia kilku członków szajki oraz konfiskaty przemycanego towaru.

Rannego Żaka odstawiono do szpitala miejskie w Tarnowskich Górach.

Przedwczesna eksplozja ładunku rębacza

Wczoraj rano zdarzył się na kopalni „Śląsk” w Chropaczowie ciężki wypadek górniczy.

Wskutek przedwczesnej eksplozji materiału wybuchowego, obrywający się z filara węgiel przysięgnął swym ciężarem rębacza przodowego, 34-let-

Prasa niemiecka o K. S. „Ruch”

„Katowitzer Zeitung” w ostat. numerze powołuje się na sprawozdanie pism polskich z walnego zebrania K. S. Ruch na którym miała zapaść uchwała niedopuszczenia na zawody i imprezy oraz odmowa informacji, jednym słowem bojkot prasy niemieckiej za jej „provokacyjne stanowisko”.

Interesująco, w tej sprawie, pisze K. Z. przedstawia się fakt, iż obecnym na tem zebraniu przedstawicielem prasy polskiej, wyrażono podziękowanie i dalej, że wyciągnię się z tego należ. konsekwencje a o urządzonych imprezach, nawet się nie wspomni. Pyta się jednak „Kat. Ztg.” czy nie koliduje to z przymierzem polsko-niemieckim. W końcu przypuszcza, iż w łonie klubu znajdują się jednostki, która jeśli nie sportowo, to przynajmniej finansowo zajma inne stanowisko i bojkotu zaniechają.

Tyle dziennik niemiecki. Od siebie dodać musimy, że o jakiejś rezolucji na owym zebraniu nawet mowy nie było, a uchwalono tylko utrzymać dawne stanowisko w odniesieniu do prasy niemieckiej, zgodnie więc — jak donosiliśmy —

uchwalono „status quo ante”.

Warto jednak zapytać czy potrzebny jest i komu ten „krzyk” katowicki et tuti quanti?

Przedwczesna eksplozja ładunku rębacza

Wczoraj rano zdarzył się na kopalni „Śląsk” w Chropaczowie ciężki wypadek górniczy.

Wskutek przedwczesnej eksplozji materiału wybuchowego, obrywający się z filara węgiel przysięgnął swym ciężarem rębacza przodowego, 34-let-

niego Aleksandra Urbańczyka z Chropaczowa (Bytomska 15), który doznał złamania nogi oraz ogólnych konwulsji od rozpryskujących się odłamków węgla.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala sp. brackiej w Król. Hucie.

Sensacyjny proces czterech b. dygnitarzy miejskich oskarżonych o nadużycia i defraudację

Trzy osobowy wydział karny sądu okręgowego w Bydgoszczy pod przewodnictwem wice-prezesa s. o. Szechowicza, z oskarżenia prokuratora s. o. Czaka, rozpatrywał sensacyjną i głośną swego czasu sprawę skandalicznej gospodarki jak i nadużyć w Wydziale Nieruchomości Miejskich w Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych zasiadli: kierownik wydziału referendarz Leonard Rost, kierownik biura Mieczysław Wnuk, kasjer książowy Marjan Rompański, oraz inkasent wydziału Aleksander Krawczak, wszyscy z Bydgoszczy.

Obszerny akt oskarżenia zarzucał Rostowi samowolne dysponowanie su-

ma 850 zł., którą użył na zakup maszyny do pisania i urządzenia biura, oraz niedostateczne dozоровanie swych podwładnych urzędników. Wnuk dopuścił się przywłaszczenia 5.853 zł., osk. Krawczyk przywłaszczył sobie sumę 8.013 zł., Rompański oskarżony był o bezprawne wypłacenie wyżej wymienionej sumy osk. Wnukowi.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący: Mieczysława Wnuka na 3 lata więzienia z pobawieniem praw obywatelskich i honorowych; Marjana Rompańskiego na 1 rok więzienia. Referendarz Leonard Rost został uwolniony od winy i kary. Sprawę Krawczyka wyłączono, celem rozszerzenia aktu oskarżenia.

Aferzyści ze'ują na patriotyzmie i podszywają się pod Związek powstańców

Śląsk nie przestał być dotąd domem różnych aferzystów, którzy powołując się bezprawnie na różne organizacje, a m. in. na związek powstańców śląskich, pobierają składki i zapowiadają na rzecz tych organizacji, względnie na rzekomy dochód tych organizacji sprzedając różne portrety osób wybitnych w Polsce, względnie popiersia.

Dwaj tacy spryciarze, Edward Sygula i Stefan Andrzejczak odpowiadali wczoraj przed sądem grodzkim w Katowicach, któremu przewodniczył dr. Fiuczek, za sprzedawanie portretów Pana Prezydenta Rzplitej, Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego po wypra-

wanych cenach, które uzasadniał faktem iż czysty dochód jest przeznaczony na rzecz związku powstańców śląskich. Główny sekretarz związku, p. Masalek, stwierdził wobec sądu, że nikt z ramienia związku nie był upoważniony do zbierania jakichkolwiek ofiar na rzecz związku, względnie sprzedawania portretów na dochód związku.

Ponieważ wieści go o tem dochodziły, dał kilkakrotnie ostrzeżenie do prasy.

Po przesłuchaniu szeregu osób, które wprowadzono w błąd, sąd ogłosił wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę po 8 miesięcy.

100 przemyconych zapalniczek w schowkach spryciarzy

Wywiadowcy straży granicznej przytrzymali wczoraj przed południem na ul. Kościuszki w Katowicach dwóch podejrzanych osobników, którymi okazali się mieszkańcy Król. Huty, Alfons Arndt (Hajducka 84) i Brunon Witos (Wolności 88).

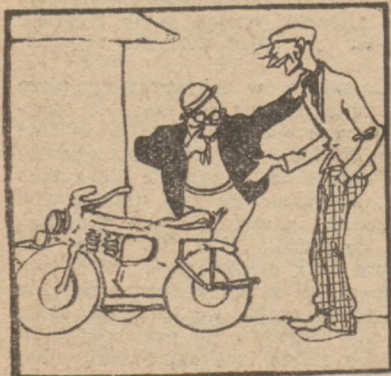
Podczas rewizji osobistej znale-

ziono u nich w specjalnych schowkach na ciele pod kamizelką 100 zapalniczek niemieckich oraz kastet gumowy z ołowianą galką.

Przemytników osadzono narazie w areszcie policyjnym, zakwestjonowany zaś towar przekazano urzędowi celnemu.

PĄCZEK i STRĄCZEK

Zabawny film rysunkowy wyświetlany na ekranie naszej gazety

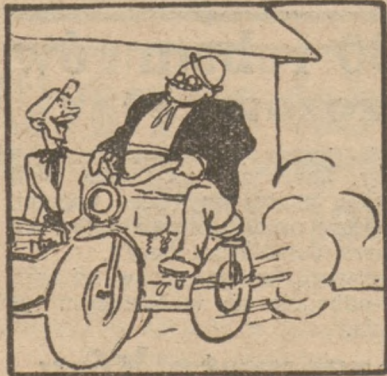


1)

PĄCZEK: Gdybym miał taką maszynkę, tobym pojechał na randkę, którą mi wyznaczyła panna Mania Rondel z Okopowej..

STRĄCZEK: Randkę masz z panną Rondel? Kiedy i gdzie?

PĄCZEK: Właśnie że mi się pomyliło, kiedy i gdzie mamy się spotkać: czy 3-go Maja na ul. 11-go Listopada, czy 11-go listopada na Alei 3-go Maja...

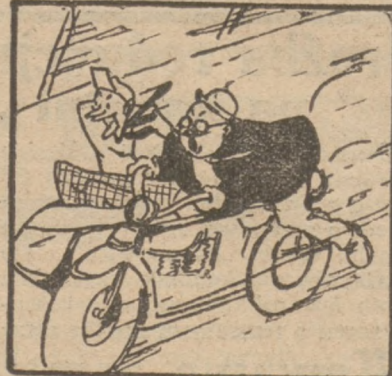


2)

STRĄCZEK: Fajnie się siedzi na takiej maszynce, co? Tylko nie naciskaj czasem pedałów, bo fruniemy w powietrze...

PĄCZEK: A komuby się to chciało fruwać w powietrze, kiedy mamy raj na ziemi?.. Dziwię ci się, Strączku kochany, że taki jesteś wysoki, a taki głupi..

STRĄCZEK: Wysoki? Znam wyższych!.. Cioteczny brat mojej szwagierki jest taki wysoki, że jak chce się uczesać, to musi wejść na stołek, żeby do głowy dosięgnąć...



3)

PĄCZEK: Rany Julek, co się stało?

STRĄCZEK: Coś ty narobił? Stań! Stań!.. Staaaaa!!!

PĄCZEK: Dobrze ci mówić — stań, kiedy ją nie wiem, jak to się robi!.. Ta cjabelska maszyna ucieka, jakby ją kto chciał gwałtem do Ubezpieczalni zapisać!..

STRĄCZEK: Uważaj!.. Bo tam jakiś kurczak chce nam nogę podstawić..



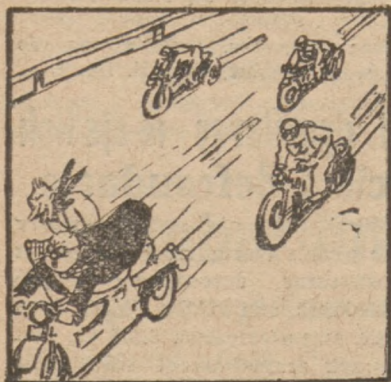
4)

PĄCZEK: Ostatnie chwile mojego życia!.. Dobranoc, kochany Strączku!..

STRĄCZEK: Dobranoc? Przecież to jasny dzień, a nie noc..

PĄCZEK: A ja myślałem, że to noc, bo mi się wszystkie gwiazdy pokazały ze strachu!.. Rany Julek, jak oddycham, to mnie od tego pędu w piersiach kłuje!..

STRĄCZEK: To spróbuj, nie oddychać wcale..

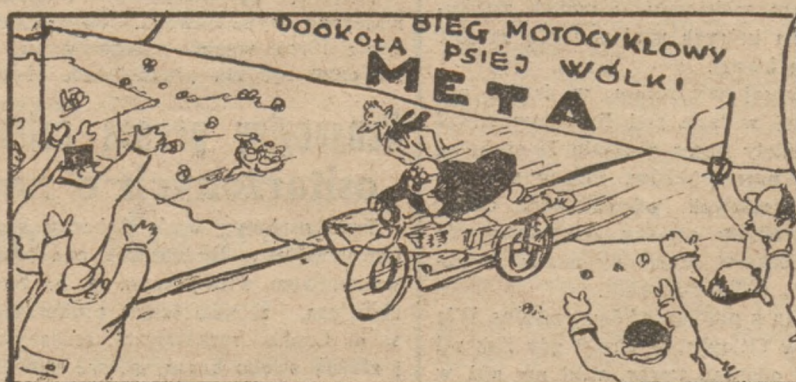


5)

PĄCZEK: Patrz, to nie my jedni tak jedziemy!.. Co z tego będzie?..

STRĄCZEK: Wiesz, co ci powiem? Ta jazda zaczyna mi się bardzo podobać..

PĄCZEK: I mnie także.. Myślę sobie, że powinni zrobić takie stałe połączenie motocyklowe na przykład między Warszawą a Wilnem, to wtedy byłoby tak blisko, że możnaby było chodzić piechotą..



6)

STRĄCZEK: Co to za goście w cylindrach?

PĄCZEK: Myślę, że zebrał się tu, żeby nam wyprawić po

grzeb pierwszej klasy.. Ale czego oni tak rękami wymachują?..

STRĄCZEK: Też masz wymaganie.. Trudno, żeby wymachiwali nogami..

Kłopoty „króla” Kwieka Musiał zamknąć cygańską fabrykę spowodu braku chętnych do pracy

Głośny „król cyganów” Bazyl Kwiek, od szeregu już miesięcy dokonuje objazdu „inspekcyjnego” po Polsce — jak twierdzi — w celu stwierdzenia do jakiego stopnia popularna jest wśród cyganów polskich jego idea przeobrażenia ich z ludu koczowniczego w osiadły. Równocześnie Bazyl Kwiek dokonuje powszechnej rejestracji cyganów i bada ich sposób życia.

W tej chwili „król” bawi w pow. słonimskim, gdzie — poza swą misją społeczną, trudni się sprzedażą cygańskich wyrobów tkackich, jak kilimów, makatek itp. Bazyl Kwiek jaknajostrzej potępia rozpanoszone wśród cyganów kradzieże i nawet sam pomaga w ich ujawnianiu. Ponieważ zaś jest zdania, że życie koczownicze naj

więcej sprzyja wszelkiej demoralizacji, przeto dąży do wpojenia w swych współpracowników — cyganów upodobania do życia osiedleńczego ijęcia się uczciwej pracy, zwłaszcza na roli.

Jak dotąd, propaganda „króla” idzie dość opornie. Tylko bogatsi cyganie skłonni są wyrzec się koczownictwa, natomiast biedniejsi, a tych jest ogromna większość, woła dotychczasowy tryb życia. Z tego też powodu „król” Kwiek zmuszony był zamknąć uruchomioną przez siebie fabrykę wyrobów tkackich, zatrudnieni bowiem w niej cyganie uciekali, aż doszło do tego, że fabryka pozostała zupełnie bez robotników.

Ze Słonima „król” Kwiek udaje się w dalszą podróż propagandową w okolice Wilna.



7)

BURMISTRZ: Szanow. panowie zwycięzcy biegu motocyklowego dokoła Psiej Wólki!.. Wręczając ten puchar, dziękuję jakoteż, oraz również za piękny wyczyn sportowy, który okrył chlubą nasze miasto.. Niech żyją świetni sportowcy Paczek i Strączek!

STRĄCZEK: A czy zamiast tego pustego pucharu, nie można by dostać lepiej pełną butelkę wódzianą?

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. w handlu hurtowym: żyto jednolite 14.25 — 14.75; pszenica jara czerwona szklista 21.50 — 22; pszenica jednolita 21 — 21.50; pszenica zbierana 20.50 — 21; owies jednolity 12 — 12.50; owies zbierany 11.50 — 12; jęczmień kaszany 13.75 — 14.25; jęczmień browarny 15.50 — 16; groch polny z workiem 20 — 22; lubin niebieski 8 — 8.50; lubin złoty 10 — 10.50; rzepak zimowy 46 — 49; konieczyna czerw. sur. bez grubej kamianki 150 — 190; czerwona 210 — 235; biała surowa 60 — 70; biała bez kamianki 80 — 100; ziemniaki fabryczne 4 — 4.25; mąka pszenna luksusowa 34 — 38; pszenica 30 — 34; pszenica gat. II-gi 25 — 30; pszenica posłednia 17 — 23; żyta gat. I-szy 24 — 25.

Straszliwa groźba

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji rolniczej, referent projektu ustawy o hodowli koni pos. Szajer (BB) oświadczył m. in. co następuje: „Właściciel ogiera, dopuszczający go do kopulacji, w wypadku, gdy ogier nie okaże się rasowy, podlegać będzie wysokiej karze oraz kastracji”.

Dostownie! Właściciel... podlegać będzie kastracji!

Jakto zabawnie można się „przejęzyczyć”.

Dodatek ilustracyjny



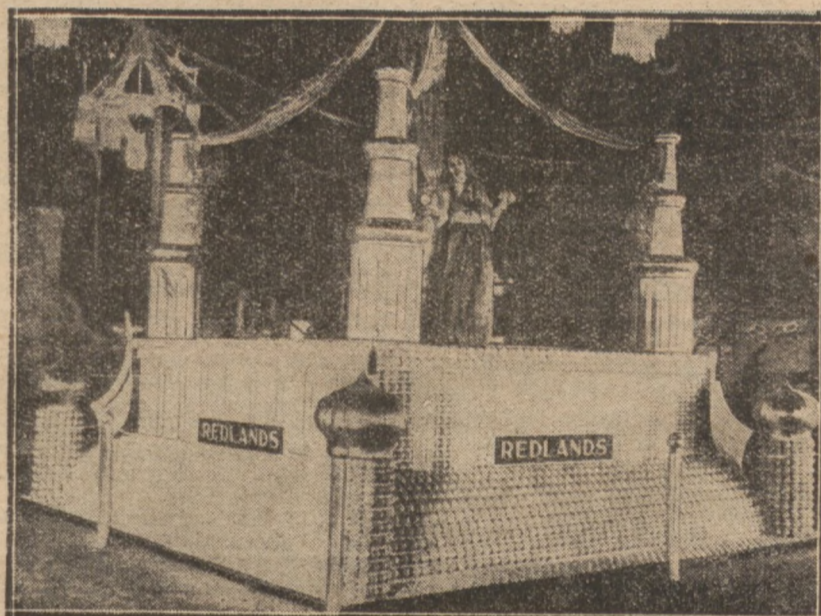
Modny obecnie w Ameryce sport jazdy na deskach za motorówkami doczekał się pierwszej szkoły dla swoich zwolenników, która założona została w Miami na Florydzie.



Wspaniałe okazy drobiu premjowane na ostatniej wystawie w Paryżu.



Czterolatnia „gwiazdeczka“ filmowa Shibley Temple, z którą w Hollywood nakręcony został pierwszy jej film, wzbudzając ogólny zachwyt.



Arcydzieło z pomarańcz wykonane w San Bernardino w Kalifornii wzbudza ogólny zachwyt publiczności.



110-letnia uczennica Liszta, p. dr. Charlotte de Golliere Davenport. Miała ona 3 mężów i 18 synów, nigdy w swoim życiu nie chorowała. Mieszka obecnie w Waszyngtonie, czuje się doskonale i namiętnie pali papierosa.



Widoczne ostatnio w Japonii zaćmienie słońca z wielkim zainteresowaniem obserwowane było przez mieszkańców. Na zdjęciu dziewczęta japońskie oglądające zjawisko to przez okopcone szkiełka.



Dzietwa kraju „wschodzącego słońca“ raduje się pierwszym jego wiosennymi promieniami.

Dodatek sportowy

Wiosenne galopy ligowców

LEGJA — GWIAZDA 7:2 (2:1)

Gra obfitowała w ciekawe momenty szczególnie w pierwszej połowie, kiedy szczęśliwie interwenjował bramkarz Gwiazdy — Cukrowicz. Po przerwie gospodarze rozgrzali się i strzelili 5 bramek w krótkich odstępach czasu.

Bramki: Przędziecki I (4), Łysakowski (2) i Nawrot dla Gwiazdy na lepszy ich gracz Freeman: Szulzinger z karnego. Drużyna żydowska zachowywała się hałaśliwie na boisku. Sędziował b. dobrze p. Al. Pchelski.

W niedzielę Legja w nieco zmienionym składzie wygrała z Marymontem 5:0 (3:0). Bramki dla Legji strzelili: Łysakowski (2), Martyna, Rajdek i Nawrot.

WARSZAWIANKA — ORKAN 8:1 (2:1)

Początkowo Orkan bronął się skutecznie. Pierwszą bramkę dla Warszawianki strzelał Prosator po pięknej kombinacji z Wieczorkiem. Ten ostatni w kilka minut później z podania Korngolda strzela drugą bramkę. Orkan zrywa się do ataku i Wesółowski z podania Ogrodzińskiego strzela główną bramkę honorową. W 30 m. zdarzył się sympatyczny bramkarzowi Warszawianki — Jachimkowi nieszczyśliwy wypadek. Leżącego bramkarza kopnięto w brutalny sposób.

Nieprzytomnego znoszą go z boiska. Do bramki wchodzi Talarczyk.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Ligowcy całkowicie opanowują boisko i strzelają kolejno 6 bramek: Piłszek i Prosator po 2, Korngold z karnego i Kotkowski. W Warszawiance wyróżnił się na obronie Pawlak. Sędziował b. słabo p. Porebski.

KRAKÓW. 11.12. — Tel. wł. — Krakowskie drużyny ligowe przeprowadziły w dniu dzisiejszym dalsze rozgrywki treningowe. Cracovia, Wisła i Podgórze grały w Krakowie, podczas gdy Garbarnia wyjechała na Śląsk, gdzie grała z Naprzodem.

Krakowskie drużyny uzyskały następujące wyniki Cracovia — Pogoń Katowice 3:1 (2:0). Po ostatnich porażkach z zespołami górnośląskimi białoczerwoni zrehabilitowali się, wygrywając z wcale dobrym zespołem katowickiej Pogoni.

Wynik spotkania nie odzwierciedla należycie jego przebiegu, gdyż gospodarze byli lepsi, aniżeli wskazuje na to stosunek bramek. Cracovia osłabiona brakiem Mysliaka i Seichtera, wykazała już lepszą kondycję, aniżeli na poprzednich meczach. Niemniej jednak pod koniec siły gospodarzy były na wyczerpaniu do czego w niemałym stopniu przyczynił się ciężki teren.

W pierwszej połowie Cracovia ma zdecydowaną przewagę. Gra w tym okresie jest bardzo zajmująca, a bramki padają ze strzałów Kossoka. Tuż przed przerwą Szumiec ulega wypadkowi i zastępuje go rezerwowy bramkarz.

Po przerwie gra zmienia charakter. Drużyny wyczerpane są już terenem i pierwsza faza gry. Cracovia podwyższa obecnie wynik ze strzału Kossoka, natomiast dla gości punkt honorowy uzyskuje Czajor. Sędzia p. Liebermana.

Wisła — Krowodrza 3:0 (2:0). Drużyna Wisły za wyjątkiem bramkarza

Koźmina, zastąpionego przez wcale zresztą dobrego Rogowskiego grała w pełnym składzie. Krowodrza natomiast wystąpiła z osłabionym zespołem. Jak twierdzą wtajemniczeni, przyczyną tego był strajk czołowych graczy Krowodrzy.

Do przerwy bramki padły ze strzałów Artura i Obtułowicza. Po przerwie strzelcem był Łyko. Krowodrza zainicjowała tylko kilka ataków, zresztą niegroźnych. Sędzia p. dr. Rumpfer.

Podgórze — Wawel 1:0 (0:0). Obie drużyny grały prawie że w normalnych składach. Spotkanie nie wykazało do przerwy przewagi którejkolwiek z drużyn. Dopiero po przerwie drużyna Podgórza zdobyła teren i ze strzału Ściborowskiego uzyskała prowadzenie i zwycięstwo. Wyróżnił się w Podgórzu rezerwowy bramkarz Matusik. Sędzia p. Sławikowski.

LWÓW. 11.3. Tel. wł. — We Lwowie odbyły się dzisiaj pierwsze zawody piłkarskie, a to między Pogonią i

Białym Orłem. Pogoda niestety nie do piślała. Boisko było po części pokryte jeszcze śniegiem oraz lodem.

Zawody potraktowały obie strony jedynie jako trening, to też wykorzystano je dla wypróbowania graczy. Pogoń wystąpiła do zawodów w składzie ligowym, w którym brak było 4 graczy, a to Albańskiego, Zimmera, Hanina i Nahaczewskiego. Drużyna ligowa zaprezentowała się wcale dobrze. Bardzo sprawnie grał atak, a w szczególności bracia Matjasowie. To też do pomocy zdobyto 8 bramek, z czego 4 przypadły na Matjasa II, 2 na Marmola, a po jednej na Niechiciola i Matjasa I.

Po przerwie ligowa drużyna ustąpiła miejsca zespołowi rezerwowemu, który ma już przyszłej niedzieli mecz kwalifikacyjny z Hasmonem o ewentualne wejście do ligi okręgowej. Również gracze rezerwowie spisali się niezłe, zdobywając 8 dalszych bramek. W rezultacie więc wynik brzmiał 16:1. Sędziowali naprzemian p. Tarczyński i Olearczyk.

Sukces bokserów Gedanji

A.B.C. Gdański pokonany 11:5

Niemcy, a szczególnie cała prasa hitlerowska w Gdańsku chcieli uważać mecz Gedanja — ABC za rewanż po porażce drużyny Schupo (policji). To też obie drużyny przygotowały się sumiennie, znając wielkość stawki. Szczególnie Gedanja już przed walką Gedanja prowadzi 2:0 z powodu nadwagi Bykowski (ABC) w w. piórkowej. W wadze muszej Wyszecki (G.) zwycięża w drugiej rundzie przez poddanie się nowicjusza Szefnera (ABC).

W. kogucia: Jaskółkowski i Jacobs walcza na remis. Jaskółkowski lekcewarzył przez dwie rundy przeciwnika, a w trzeciej było już za późno. Bianga w towarzyskim spotkaniu pewnie wygrywa z Bykowskim.

W w. lekkiej Wessel, mistrz Prus Wschodnich zdecydowanie i wyraźnie wypunktowa, słabego tego dnia Golembiowskiego.

W w. półśredniej Neuman (G.) wy-

grywa wysoko na punkty z b. słabym Gutowskim.

W w. średniej Hanske zawodzi na całej linii, przegrywa zdecydowanie z Kossenem.

W w. półciężkiej Gedanja poszła na ryzykowny eksperyment, wystawiając Kuchnowskiego, który zupełnie nie trenuje, wychodzi tylko raz na dwa tygodnie na ring na mecz. Przez pierwszą rundę Grenz okłada niemilosiernie Polaka z takim zapalem, że raz częściej go w kark, co powoduje jednoniutową przerwę, podczas której Kuchnowski przychodzi do siebie i zaczyna walczyć zjadanie, trafia kilka razy i Grenz jest groźny sędzią ringowy p. Rudolf przerywa przedwcześnie walkę. Walka na korzyść Polaka. Publiczność protestuje.

W w. ciężkiej Chistowski pokazał, jak nie należy walczyć, a mimo to wygrał przez techniczny k. o.

Gedanja wygrała w stosunku 11:5.

Rotholc bije Kazimierskiego

w ramach meczu Gwiazda--Polonia 7:7

POLONIA — GWIAZDA 7:7

Waga mieszana: Rotholc — Kazimierski. Rotholc z miejsca ujmuje inicjatywę, narzucając tempo. Kilka udanych prostych i zwarć, w których Rotholc jest lepszy, zmusza Kazimierskiego do defensywy. W drugiej rundzie Rotholc zwiększa tempo, atakując odważnie. Walka toczy się

przeważnie w zwarciach, a pod koniec celny lecz niespodziany prawy sierpowy Rotholca zwałi Kazimierskiego na ziemię. Ratuje go gong. W trzeciej rundzie Kazimierski stara się odrobić stracone punkty zawzięcie idąc naprzód, lecz nie potrafił tego dokazać z powodu większej szybkości Rotholca, który też pewnie zwycięża na punkty.

W wadze muszej Krysiak (P.) zwycięża po chaotycznej walce Kurca (G.).

Waga piórkowa: Pasturczak — Kenigswein. W pierwszych dwóch rundach Kenigswein przytomnie punktuje rząd ko decydującego się na cios Pasturczaka. W trzeciej rundzie Pasturczak finiszuje, uzyskując zaledwie wynik nierozstrzygnięty. W tej samej wadze Futerman (G.) wypunktował Małszewskiego (P.).

Waga lekka: Łukasiewicz (P.) zwycięża wysoko na punkty surowego technicznego Nedobiera (G.). W tejże wadze Fabiańsk (P.) ulega na punkty bar dzie rutynowanemu Rosenbergowi (G.).

Waga półśrednia: Damski (P.) pewnie wypunktował Eisenberga (G.). Sędziował dobrze w ringu p. A. Kupferstain.

Zły wynik

ale piękny boks Warty

BYDGOSZCZ, 11.3. — Tel. wł. — Zamiast zapowiedzianego meczu Łódź — Pomorze który organizatorzy przełożyli na inny termin tutejsza Astoria sprowadziła mistrza Polski Wartę. Mimo że poznańscy w niektórych wagach wystąpili ze rezerwami, wynik 8:8 osiągnięty przez Astorję jest dla niej ogromnym sukcesem, zwłaszcza, że Radomski i Borowicz rozstrzygnęli swoje walki przez techniczny k. o. Majchrzycki nie miał godnego siebie przeciwnika, ale zachwyił publiczność pokazem swej skończonej techniki.

Wyniki: waga papierowa: Łada (A) lekko bije na punkty dobrze zapowiadającego się Wojtaszka. Waga musza Sobkowiak (W) dzięki lepszej technice bije wysoko na punkty Walkowskiego.

Waga kogucia Radomski (A) bije przez techniczny k. o. Dutkiewicza. W pierwszej rundzie bydgoszczanin ma tremę, w drugiej osiąga olbrzymią przewagę, tak że sędzia przerywa walkę. Waga piórkowa Borowicz po najbardziej walce wieczoru wygrywa przez techniczny k. o. z Frankowskim. Pierwsza runda jest równa; Borowicz punktuje w zwarciu ciosami podbródkowymi, poznańczyk odpowiada mu na dystans ciosami prostymi. W drugiej rundzie Borowicz panuje zupełnie nad svtuacją i zasypuje przeciwnika morderczymi ciosami tak że sekundant rzucił ręką na znak poddania się.

W. lekka Wolniakowski (W) wy punktowuje pewnie twardego Bu-

ryckiego. Waga półśrednia Karasek (A) — Wyżkiewicz. W I rundzie tylko gong ratuje poznaczyka od nokautu. W drugiej Karasek ma dużą przewagę, a w trzeciej goni przeciwnika po ringu i wygrywa wysoko na punkty.

Waga półciężka Jukar (W) — daje piękny pokaz punktowania, czego bojaźliwy Sobek ma dosyć do dwu rundach.

Waga średnia: Majchrzycki Łukomski (A). Walka nieszczyślna. Przeciwnicy chodzą koło siebie. Trochę lepszy technicznie gość zwycięża zasłużenie.

Sędziował w ringu p. Kościelski, na punkty pp. Zapłotka i Lewicki.

Mecze piłkarskie Polonia II — Kabel 5:2, Sokół I — Sparta 8:2, Sokół V — Gwiazda 2:2.

Pogrom Luxemburga i Portugalji

w eliminacjach o mistrzostwo św ata

LUKSEMBURG 11.3. — Tel. wł. — Mecz piłkarski o mistrzostwo świata Niemcy — Luksemburg rozegrany wobec 16.000 widzów w fatalnych warunkach terenowych, po parodniowym deszczu, zakończył się łatwym zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 9:1 (5:1). Drużyna luksemburska nie była godnym przeciwnikiem dla Niemców, tylko obrońca Reiner i lewo skrzydłowy Speicher stali na pewnym poziomie. W drużynie niemieckiej obrona i bramkarz nie mieli wiele do roboty, doskonałe grał boczny pomocnik oraz środkowa trójka ataku. Ze skrzydeł Albrecht był lepszy od Kobierskiego. Sędziował de Wolf (Holandia).

Pierwsza bramka pada w 4 min. ze strzału Rasselberga; w 13 min. Wigold, a w 25 min. Albrecht ustalają wynik 3:0. W 2 min. potem następuje niespodziewany przebieg Luksemburga i błyskawiczny, nie do obrony, strzał Mengela daje pokonanym honorową bramkę. Przed przerwą jeszcze dwie bramki dla Niemców strzelają Hohman i Rasselberg. Po przerwie w ciągu pierwszych dwunastu minut padają trzy bramki przez Hohmana (dwie) i Rasselberga. Na minucie przed końcem wynik dnia ustanawia Rasselberg.

MADRYT, 11.3. Tel. wł. — Hiszpania odniosła rekord we zwycięstwie w meczu o mistrzostwo świata z Portugalią, bijąc ją 9:0 (3:0).

Miłe powiedzonka o Polsce

Kowno dyszy nienawiścią

Kowno, w marcu

O nastrojach jakie panują w Litwie Kowieńskiej wobec sąsiadki — Polski, świadczą najlepiej i najwymowniej różne przysłowia i „powiedzonka“ usilnie lansowane przez pewien odłam litewskiego społeczeństwa.

Oto kilka najbardziej typowych: „Nie spieraj się z Polakiem, jego i pies nie przeszczecka“, „Polak w oczach — anioł, za oczami — diabeł“, „Polak udaje wielkiego pana, choć nie ma chleba“, „Za płotem i Polak nie tchórz“, „Prawdę Polaka diabeł do bagnach włóczy“, „Nie powierzasz Cyganowi konia, Polakowi honoru“...

Wybraliśmy kilka najbardziej charakterystycznych kwiatków, za znaczą — lansowanych przez pewne warstwy społeczeństwa litewskiego, którym widocznie bardzo zależy na sianiu nienawiści do bratniego narodu.

Atmosfera niczem niewytłumaczalnej nienawiści jest w chwili obecnej w Kownie tak silna i tak powszechnie lansowana, że nawet dość często dochodzi do nieporozumień ulicznych między litewskimi szowinistami a przechodniami — Polakami, którzy „ośmielają się“ posługiwać językiem polskim...

Coprawda na straży swobody Polaków stoja władze bezpieczeństwa, które obowiązki swe wykonują, to trzeba przyznać, z wielką energią, ale mimo to, dziwnym zbiegiem okoliczności, policja znajdując się na miejscu zwykle znacznie później, niż jest potrzebna. Stąd awantury z Polakami powstają często, nadając Kownu zgoła specyficzny charakter miasta wyjątkowo polakożerczego.

Charakterystycznym objawem jest fakt, iż jedno z towarzystw polskich, które w ostatnich dniach na rażone było na regularne wybijanie szyb i niszczenie szyldów, zwróciwszy się do jednego z największych towarzystw w Kownie w sprawie ubezpieczenia, otrzymało odpowiedź odmowną...

Obrazek wiele znamienity.

Po strzałach księdza Sawejkisa, który ranił przeora i zakonniką O.O. Franciszkanów, co wywołało w Kownie prawdziwą lawinę plotek, domysłów i najbardziej kosztownych przypuszczeń, stolica Litwy ma obecnie inną sensację — nową afere z znaczkami pocztowymi, tym razem o posmaku artystycznym.

Oto pierwszą nagrodę w konkursie na rysunek znaczka pocztowego otrzymał artysta-malarz i znany grafik litewski Ludwik Wilimas.

Desperacki czyn zrozczonej kobiety

Wczorajszego przedpołudnia targnęła się na życie 58-letnia Klara Kaschtowska, wieszając się na kolumnie u drzwi swego mieszkania przy ul. Mickiewicza 14 w Katowicach.

Kiedy o 2-iej popoł. przybyła do mieszkania Kaschtowskiej służąca zastała ją już bez życia.

Zwłoki przewieziono do szpitala miejskiego. Jak początkowo dochodzenia ustaliły przyczyną desperackiego kroku było ciężkie położenie materialne.

Kiedy malarzowi wypłacono nagrodę i za grube pieniądze nabyto prawo wykonania znaczka, kiedy wreszcie wydrukowano ten znaczek w wielkim nakładzie w Londynie i sprowadzono do Kowna, okazało się, że rysunek został żywcem skopjowany ze znaczka rumuńskiego...

Zarząd Poczty musiał wobec tego świeżo wypuszczony znaczek unie-

ważnić. Artysta-malarzowi wypłacono dochodzenie karne.

★

Litewski Aeroklub przekazał w końcu lutego do Stanów Zjednoczonych przebywającemu tam lotnikowi litewskiemu Januszaukasowi 10 tysięcy litów na nabycie samolotu do drugiego lotu przez Atlantyk z Ameryki do Litwy.

Marek W.

Zamachowcy na urządzenia sygnalizacyjne dostali się za kratki więzienia

W dniu 15 stycznia b. r. zostały zniszczone na szlaku kolejowym Chebzie — Ruda urządzenia sygnalizacyjne, świetlne oraz sygnały zwrotnicze. Czynu tego dopuścili się Konrad Nawara, Aleksy Koloch, Józef Gwisdek, oraz bracia Henryk i Teodor Kaniowie.

Wszyscy wymienieni stawili opór przybyłym wówczas na miejsce funkcjonariuszom kolejowym, pobili ich, jak również czynnie opierali

się przybyłym z pomocą policjantom przed doprowadzeniem ich na komisarjat.

Nie trzeba dodawać, że zniszczenie podówczas urządzeń sygnalizacyjnych na tym odcinku kolejowym mogło spowodować katastrofę.

W wyniku rozprawy Nawara, jako główny winowajca skazany został na rok więzienia, reszta zaś jego towarzyszy, na karę po 8 miesięcy.

Szacherki „doradcy prawnego“ z polisą ubezpieczeniową

Mieszkanca Katowic, Selma Klemens, zwróciła się do policji z doniesieniem przeciwko Janowi Kańczykowi, „doradcy prawnemu“ o wyłudzenie polisy ubezpieczeniowej stowarzyszenia kasy pośmiertnej urzędników kolejowych w Berlinie.

Kańczyk zobowiązał się przesłać tę polisę do ministerstwa skarbu dla do-

konania waloryzacji należności i pobral kilkadziesiąt złotych na koszty.

Pani Klemens stwierdziła w między czasie, że polisa ta do ministerstwa skarbu nie wpłynęła a interpelowany o wyjaśnienie Kańczyk zamiast zwrócić polisę zażądał od niej dodatkowo pewnej kwoty.

„Kajus Cezar Kaligula“ na scenie katowickiej



Teatr Polski w Katowicach wystawił ostatnio cieszącą się wybitnym powodzeniem sztukę Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula“ osnutą jak wiadomo na historii starożytnej Romy.

Sztukę przygotował z niezwykłym pietyzmem reż. Biesiadecki, który pozatem wystąpił w roli tytułowej. Na zdjęciu jedna z scen w której Kaligula (p. Biesiadecki) wyciąga na słówka Protogenesa (p. Balicki).

Posmiertne dzieło Dickensa

Wielki dziennik londyński „Daily Mail“ i jednocześnie z nim trzysta dzienników amerykańskich rozpoczęły druk w feljetonach pozostawionego w rękopisie przez zmarłego w r. 1870 słynnego pisarza angielskiego Karola Dickensa dzieła „Żywot Pana Naszego, dzieje Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa“.

Praca ta, ukończona jeszcze w r. 1849 i przekazana przez wielkiego pisarza dzieciom, może dopiero teraz być opublikowana, spowodu zastrzeżenia w testamencie, zabraniającego jej publikacji przed śmiercią ostatniego z synów.

Posiadacz rękopisu, szósty syn pisarza, sir Henry Fielding Dickens, który nawrócił się na katolicyzm, zmarł właśnie przed kilku miesiącami, wskutek wypadku automobilowego, wdowa zaś prawo przedruku sprzedała pismu „Daily Mail“.

Dzieci „Czeluski“ Mała Karina

z Karskiego morza

Po szczęśliwym uratowaniu załogi „Czeluski“ od strasznej śmierci w krach lodowych gazety angielskie umieszczają wiele zajmujących szczegółów owej wyprawy ratunkowej.

Wiele tych szczegółów tyczy się dwu małych dziewczynek, które znajdowały się wraz z rozbitkami i które dlatego nazwano „dziećmi Czeluski“.

Młodsza z tych dziewczynek, za ledwie sześciomiesięczną córeczką geodety Wasiljewa przyszła na świat w chwili, gdy „Czeluski“ znajdował się na morzu Karskim i dlatego nazwano ją imieniem Karina.

Druga to trzyletnia Walentyna Bujko, córeczka kierownika obserwatorium na wyspie Wrangla.

Jeszcze w październiku, gdy okazało się, że statek będzie musiał zimować wśród lodów, kapitan chciał obie dziewczynki z matkami zostawić na wyspie Wrangla, ale już wówczas „Czeluski“ nie był w stanie wylądować na wyspie spowodu olbrzymiej kry.

Tak więc obie dziewczynki stały się mimowolnymi bohaterkami fantastycznych przygód i dopiero lotnik Lapidewski porwał je niedługo z obłą śmierci na samolocie N. T. 4.

Zły przykład może szkodzić Mieszkańcy Chicago nie zobaczą zamieszek...

Władze miasta Chicago są nastrojone pedagogicznie w stosunku do swych mieszkańców. Oto, zabroniły one wyświetlania w miejscowych kinach filmów, przedstawiających ostatnie zamieszki w Paryżu i walki uliczne w Wiedniu.

Pomysł owego zakazu wyszedł od burmistrza chicagowskiego Edwarda J. Kelly, który obawiał się, aby komuniści chicagoscycy nie zarazili się złym przykładem.

Właściciele kin natychmiast zastosowali się do tego zakazu, usunęli te filmy, które już były w mieście i przestali sprowadzać wszelakichkolwiek związków z ostatnimi burzliwymi wypadkami.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Dziwne pretensje podejrzliwego męża

Jestem mężatką już sześć lat, w pierwszym roku po ślubie urodził nam się synek mój był bardzo zadowolony, że pierwszy był chłopiec, nie chcieliśmy narazie dzieci mieć więcej, stało się inaczej, gdyż poczułam, że będę znów matką drugiego dziecka, mąż mój nie bardzo był zadwołony z tego.

No trudno, stało się, oboje byliśmy pewni, że tak się stało — żyliśmy tą nadzieją, że drugie będzie córeczka, pomyślił się — urodził się drugi synek — teraz dopiero mój małżonek okazał niezadowolenie, powiedział, że gdyby go kochała, to byłaby córeczka.

Więc dlatego, że go nie kocham, to mam dwóch synów. Ja powiedziałam, że nie umię wzbudzić tej miłości — teraz dopiero po sześciu latach mąż mój zaczyna miłość wzbudzać.

Naprzykład — siedzimy po obiedzie, ja czytam gazetę, mój mąż zaczyna we mnie rzucać burakami zupy, pytam się, co to ma znaczyć, odpowiedział, że miłość we mnie wzbudza.

Przecież go kocham, a że uczucie jest zimne, nie moja w tem wina.

Pytam się ciebie Szanowny Panie Gawędo! czy to w ten sposób wzbudza się miłość w kobiecie młodej, gdyż liczę sobie 26 lat.

Proszę cię Kochany Panie, przemów do jego serca, niech nie rzuca burakami, a lepiej pocałuje, gdyż chciałabym, aby mój mąż przeczytał w dzień mych łmienia, za co zgóry serdecznie dziękuję Szanownemu Panu.

Kazunia

— O ile mi wiadomo na płę dziecka niema wpływu przewaga uczucia któregośkolwiek z rodziców. Mąż Pani jest w błędzie żywiąc takie mniemanie.

Niema prawa robić Pani żadnych wyrzutów, a tem mniej rzucać w Panią buraczkami.

Jeśli to robi składa przedewszystkiem dowód złego wychowania, niechlujstwa i niedoceniań warto ści odżywczych jakie zawierają jarzyny, które należy zjadać, a nie rozrzucać po mieszkaniu.

Buraczki w żadnym wypadku nie mogą służyć do wzbudzania miłości, tak jak nie spełnią tej roli kalafiora, pomidora, czy włoska kapusta.

Przypuszczamy, że mąż Pani znów się przesłyszał. Widocznie ktoś mu mówił, że chcąc rozkochać w sobie kobietę, trzeba ją obrzucać kwiatami, a on używa do tego warzyw.

Brzydko Panie Mężu, zamiast się cieszyć, że jest pan ojcem dwóch chłopaków, ochlapuje pan żonę zupą!

DLACZEGO CHOĆ NIE SKŁAMAŁ?

Zwracam się i ja do Pana z wielką prośbą i zapytaniem. Dlaczego mężczyźni są bez serca?

Kilka lat temu poznałam ślicznego młodego mężczyznę, Zbysia. Nie zwracał na mnie najmniejszej uwagi. Podał mi się bardzo.

Chciałam go bliżej poznać. Zaczęłam z innym flirtować, robiłam wszystko co mogłoby w nim wzbudzić zazdrość. Może nieraz i nie powinnam była niektórych rzeczy robić, ale broń Boże, nie było to nic złego, choć mogło się wydawać.

No i wkońcu mój śliczny ukochany przemówił, zainteresował się. Byłam najszczęśliwsza w świecie.

Gdy nie mogłam zobaczyć go dzień myślałam, że umrę. Przy przywitaniu słabo mi się robiło, siły opuszczały. Nieraz chciałam rzucić mu się na szyję i całować do utraty tchu.

Wiedziałam, że jeżeli czegoś zażą-

da wszystko zrobię bez namysłu i tak się stało.

Byłam bardzo szczęśliwa, choć wiedziałam, że jemu chodzi o jedno... Kobieta, która prawdziwie kocha, robi wszystko, ja nie jestem wyjątkiem.

Gdyby żądał śmierci, byłabym umarła dla niego. Nie długo trwało szczęście. Wyjechał bez słowa pożegnania. Bo i poco?

Zabawka sprzykrzyła się. Nie narzekałam, nie miałam za złe, przebaczyłam, bo kochałam. Staralam się zapomnieć. Myślałam, że szła mi nie. Niestety, to była miłość.

Prosiłam tylko Boga, żeby był zdrow i jeszcze raz mogłam go zobaczyć. (Był słabego zdrowia).

Po roku przyjechał. Zobaczyłam go zdaleka. Śliczny, nie zmienił się nic. Takim go zawsze widziałam we śnie. Za jakiś czas spotkałam się, udawałam obojętną, śmiałam się, żartowałam, a w domu płakałam.

Tym razem On prosił o spotkanie. Walczyłam z sobą, bałam się siebie. Jednakże zgodziłam się. Bo czy mogłam odmówić?! Poszłam.

Nie zapomnę nigdy tej chwili. Mój cudny, Jedyńy Zbysiu. Nie sądzono mi było cieszyć się nim długo. Szczęście wielkie zwykle krótko trwa.

Znów miał wyjechać. Błagałam o jedno ostatnie spotkanie. Wysłuchał mnie. Ale więcej nie chciał, choć zaraz nie wyjechał. Teraz już Go niema.

Zawsze myślę o nim. Stale śnię o nim. Nie da o sobie znać nawet jednym słówkiem. Proszę go bardzo, niech mi napisze w tem poczytnem piśmie. Dlaczego zniechęcił mnie? Nie mam mu za złe.

Niech pozwoli mi tylko kochać. Niech pozwoli mi mieć nadzieję, że jeszcze kiedyś go zobaczę. Chcę żyć dla niego, pracować tylko dla niego. Chcę być czemś.

O kredyty dla Kupiectwa walczy rada Stow. Kupców Polsk.

W dniu 14 b. m. odbędzie się posiedzenie rady Stowarzyszenia Kupców Polskich, w którym wezmą udział również przedstawiciele prowincjonalnych oddziałów Stowarzyszenia.

Tematem obrad będzie m. in. aktualna sprawa uzyskania kredytów dla ku-

Upadek z wozu przyłapie życie

W Welnowcu zdarzył się onegdaj wieczorem wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 12-letniego chłopca Erwina Burygona. Oto onegdaj powracał wozem naładowanym węglem z biedaszybu bezrobotny mieszkaniec Welnowca, Jerzy Burygon (Bedera 63), a napotkawszy policjanta, który zamierzał zatrzymać furmankę podciął konie z zamiarem ucieczki. W tejże samej chwili, wskutek szarpnięcia wozu przez konie upadł jadący na wozie brat Burygona, 12-letni Er-

Za przekroczenie obrony koniecznej Wywiadowca skazany na więzienie

Przed sądem okręgowym w Król. Hucie rozegrał się epilog krwawego zajścia, jakie miało miejsce w dniu 27 grudnia ub. r. w Rudzie między starszym wywiadowcą policyjnym, Janem Wajdemanem a Jerzym Konkolem i Feliksem Polednio kiem.

Obaj ostatni zaczęli o godz. 3-ej nad ranem powracającego do

„Nie chcę syna, tylko córkę!”

Jeżeli mi zbraknie sił, umrę, ale niech pamięta, w ostatniej chwili kolaną będę myśleć o nim, a nie o zbawieniu duszy mojej. Jeżeli będzie czego potrzebował, niech napisze, dla niego uczynię wszystko.

Dlaczego mnie nie chciał troszeczkę kochać? Dlaczego choć nie kłamał? Przecież mam powodzenie, podobam się mężczyznom, a dla czego nie podobam się Jedyńemu, najdroższemu Zbysiovi, którego tak bardzo kocham?

Przecież każda kobieta ma prawo do miłości i do szczęścia. Dlaczego ja nie?

Powiedział, że wspomni o mnie jak będzie miał 60 lat. Wdzieczna i za to. Wtedy może zrozumie i oceni mnie.

Pana jako mężczyznę, proszę napisać dlaczego on tak postąpił? I do niego kilka słów, niech nie wspomina źle i nie potępia. Nie jestem złą i zepsutą.

Zorza.

— Droga Pani, choć istotnie jestem mężczyzną doprawdy nie potrafię odpowiedzieć Pani, dlaczego „on” tak postąpił. Coś mu się widocznie niepodobalo.

A może wydaje mu się Pani zbyt młodą, skoro powiedział, że wspomni o Pani jak będzie miał 60 lat.

Z tego by wynikało, że jest w stanie zakochać się tylko w starszej nad grobem stojącej. To jakaś ponura perwersja.

A może to poprostu poszukiwacz „przygód”, który interesuje się kobietą tak długo, dokąd jej nie zdobędzie.

Mam wrażenie, że tak jest właśnie, i że nie warto się nadal nim zajmować.

Znajdzie Pani spewnością kogoś godniejszego miłości, ale w każdym razie, zalecam większą ostro-

ność w składaniu dowodów zaufania.



Cywilizacja staje się, proszę Państwa, zgubą ludzkości. Ja, Zolzimir Pypec, biję na ten temat na alarm!

Koleje, samochody, samoloty... Patrząc ile z tego powodu katastrof, ilu ludzi ginie przez te wynalazki!.. Odkryto telefon — i oto gatunek ludzki zwany posłańcami jest na wymarcie... Wynaleziono mnóstwo różnych maszyn wypychających robotnika z fabryk. Stąd bezrobocie, stąd wzrost przestępczości, stąd ofiary w ludziach. Rozbija się atomy przy pomocy elektryczności, zapominając, że taka właśnie operacja stała się przyczyną zagłady Atlantydy, która więcej miała uczonych niż ludzi z olejem w głowie, ostrożnych i przewidujących... Każdy nowy wynalazek wypiera i gubi ludzi. Świat, mimo spadku śmiertelności wyludnia się powoli... Nad tem trzeba się poważnie zastanowić, bo może być gorzej.

Czy ludzkość czyni coś, aby zapobiec spadkowi przyrostu naturalnego?.. We Francji przyrost ten spadł z —0,5 procent do —1,5 procent. W Polsce z plus 16,2 procent do plus 14 procent. Cyfry uczą. Cyfry tu krzyczą!.. A co my na to?.. Kobiety nie chcą mieć dzieci, nie chcą nawet mężów — sądząc z tego, że cyfra ślubów i urodzin spada zastraszająco. Jeszcze ze ślubami głupstwo. Ale urodziny!.. Coś okropnego!..

Ratuj się, szanowna ludzkości!.. Wysuwam tu mój projekt zapobieżenia klęsce wyludnienia: Wróćmy powoli do czasów kapkę dawniejszych. Niech będą koleje, tramwaje, samochody i samoloty. Niech ich będzie jaknajwięcej, niech każdy ma po parę sygnałów alarmowych. Trzeba tylko zadać zdecydowany cios i zniweczyć dwa przemysły: asfaltowy i gumowy. One bowiem są przyczyną spadku przyrostu naturalnego.

Gdy bowiem zniszczy się asfaltowe i gumowe jezdnie i szosy (nie wiecie, że zagranicą robią szosy z kauczuku w żelaznych ramach?... — a wprowadzi się spowrotem zwyczajne bruki i kocie łby, nastanie nowa era.

— Szanowni państwo znów?.. Powinszować... Czternaste dziecko!..

— Ach, proszę pani... Ten piekielny hałas na ulicach, ten ogłuszający turkot i zgiefk... Zupełnie spać nie można po nocach... Precz z asfaltem i guma. Niech żyją „kocie łby”!..

ZOLZIMIR PYPEC.

REKSEK

Bogdan Lot

TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia współczesnego

17

STRESZCZENIE

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyświetlić te sprawy. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „18” — poczem oboje udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Kryspin jest u Roberstona w numerze i przed wyjściem zagląda do szafy, pod łóżko, potem sprawdza czy okno jest zamknięte. Stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku, zostawia Roberstona i wychodzi na korytarz, gdzie dopiero po upływie godziny pojawia się Jadzia.

Podczas gdy oboje młodzieją w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

W czasie śledztwa jeden z lokatorów zeznaje, iż słyszał przez ścianę krzyk Roberstona: „Wiktor!... Wiktor!”.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Po kilku dniach do Kryspina podbiega na ulicy jakiś młodzieniec i woła: „Ja zabilem Roberstona!” W tej chwili nadjeżdża w szalonym tempie jakieś auto, z którego wychyla się ręka, uzbrojona w gumową pałkę i wymierzyła silny cios w głowę Kryspina.

Kryspin pada bez przytomności, a gdy ją odzyskuje, widzi jakiegoś lekarza, który się nim zaopiekował. Jest to dr Rober, właściciel hotelu Rex. Zabiera on Kryspina do swego pałacyku przy Al. Róż. Tajemniczy młodzieniec zniknął bez śladu.

Kryspin wraca do urzędu śledczego i tu dowiaduje się od komisarza Bellina, że ów młodzieniec został zamordowany — prawdopodobnie przez swoich współników. Jednocześnie Bellin stwierdza, iż zabitemu zdjęto z ręki zegarek.

* * *

Pręga ta dowodzi więc, że zegarek został zdjęty po śmierci denata... Gdyby ten czło- wiek żył, ślady po rzemyczku zniknęłyby niedługo po zdjęciu zegarka, ale u trupa już nie znikną, bo martwa skóra, pozbawiona elastyczności, nie może się już wygładzić... Muszę jeszcze dodać, że... Ale co to? Co się pa- mu stało, panie Kryspin?

Bellin spojrzał zdumionym

wzrokiem na przodownika, któ- ry siedział w fotelu, silnie pochylony naprzód, z twarzą bladą, jak płótno.

— Nic mi nie jest... — próbował Kryspin przywołać na usta zdawkowy uśmiech. — Rana mi silnie dokucza, bo uraziłem ją przez nieostrożność... Ale to nic — przejdzie...

Mieszał się pod badawczym wzrokiem Bellina coraz bardziej, bo gdy komisarz wspominał o zegarku, przyszła mu nagle na myśl Jadzia i owe dwa niewytłumaczone wypadki z jej zegarkami.

Już, już — chciał o wszystkim powiedzieć swemu zwierzchnikowi, ale słowa zamierały mu w krtani.

Jakżeby mógł wplątać w miażdżące tryby podejrzeń dziewczynę, którą tak gorąco ukochał, a która — jak przypuszczał — przeżywa teraz napewno tragedię przymusowego rozstania.

Bo o tem, że Jadzia go szczerze kochała, Kryspin ani na chwilę nie wątpił... Tak samo był przekonany, że nie uciekła owej nocy własnowolnie.

A zresztą, o co może ją podejrzewać i na jakiej zasadzie?

Zegarki? Każdy może ich mieć, ile chce — dwa, trzy tysiące, mogła więc i Jadzia mieć dwa zegarki.

Czy jest w tem coś niezwykłego?

A że „Baronowi X” — jak twierdzi Bellin — skradziono z ręki zegarek, cóż może to mieć wspólnego z jego słodką dziewczyną?

Mimo jednak tego logicznego rozumowania, Kryspin musiał przyznać w duchu, że słowa komisarza uderzyły weń siłą, nie mniejszą od owego ciosu, który go pozbawił przytomności.

Otrząsnął się szybko z tych myśli, nadając twarzy obojętny wyraz grzecznego słuchacza. Komisarz zapalał wolno papierosa, nie spuszczać oczu z twarzy swego podwładnego.

— Boli pana jeszcze? — zapytał.

— Nie, nie...

Bellin spojrzał w sufit.

— Na czym to stanęliśmy? Aha... Porozumiewałem się telefonicznie z prokuratorem. Powiedziano mi, że trup nieznanego mężczyzny ma na zewnętrznej stronie przegubu dłoni silne zadrapania. To każe mi mniemać, że zegarek zdarto „Baronowi X” siłą z ręki.

Kryspin nic nie odpowiedział

pograżony w swych myślach. Ocknął się, gdy komisarz stanął przed nim i położył mu rękę na ramieniu.

— Wie pan, co mi przyszło do głowy?

— Słucham?

— Ze ten młodzieniec z trupią twarzą nie musiał być „Baronem X”, lecz prosto jednym z jego bandy? Czy koniecznie „Baron X” musiał zabić Roberta? Miał ludzi do swej dyspozycji i mógł jednemu z nich polecić wykonanie morderstwa. To jest zupełnie możliwe... Jak pan uważa, panie Kryspin?

— Pan pozwoli, panie komisarzu — rzekł detektyw, nie mogąc pohamować nagłego przypływu irytacji — ale ja korzystam z urlopu... Dość mam już tej sprawy „Barona X”, tej pracy poomacku, pod zadziwiająco czujną opieką pańską.

Bellin cofnął się o krok.

— O co właściwie panu chodzi?

— O to, że pan mi nie dowie rza i każe mnie inwigilować... Skąd pan wie, panie komisarzu o moim wypadku? Robi pan z tego tajemnicę, jakbym był czło- wiekiem zpoza policji... Kto panu o tem powiedział? — dodał niemal wyzywająco.

Komisarz przybrał twarz w maskę urzędowej powagi.

— Takim tonem nie mówi się do przełożonego, panie Kryspin... Są rzeczy o których pan nie może wiedzieć...

Przodownik podniósł się z fotelu.

— Czekać! — pomyślał w duchu. — Bedziesz się miał spyszna, jak ja, korzystając z urlopu, na własną rękę bez twojej pomocy wyjaśnić tajemnicę morderstwa w hotelu „Rex”... Pożegnali się chłodno i Kryspin opuścił gmach urzędu.

Stojąc po chwili na pomoście tramwaju, zauważył, jak Bellin wszedł do samochodu, który przez cały czas czekał nań przed urzędem śledczym.

— On wie stanowczo za dużo — pomyślał przodownik ścigając wzrokiem znikające w perspektywie ulicy auto policyjne.

ROZDZIAŁ XV

Doktor Rober

Doktor Rober uchodził w kole nielicznych swych znajomych za dziwaka i odludka. Rzadko kiedy opuszczał swój pałacyk w którym mieszkał ze swą starą gospodynią, panną Edytą,

Jak każdy oryginał miał manjackie przyzwyczajenia, „zasa- dy” i upodobania.

Bez względu na pogodę odbywał codziennie przed obiadem wymierzoną co do minuty przechadzke.

Po powrocie do domu poświęcał piętnaście minut na „kulturę ciała”, poczem po spożyciu obiadu zamykał się w swym laboratorium.

Pracował tu nad dwoma wynalazkami, jednym z dziedziny kinematografii, drugim w zakresie radia.

Jakie były wyniki tych prac, trudno było dociec, gdyż doktor nie zwierzał się z nich nikomu.

Strzegł zazdrośnie swojej tajemnicy nawet przed gospodynią, która miała kategorycznie wzbroniony wstęp do pracowni.

Większą część nocy spędzał Rober w gabinecie. Pisał poważne dzieło naukowe pod tytułem „Degeneracja woli powojennego człowieka”. Nie szedł nigdy spać wcześniej, niż o godzinie piątej nad ranem i wstawał dopiero o pierwszej popołudniu.

Z uporem manjaka przestrzegał tego rozkładu dnia i nocy, a tylko czasami — zdarzało się, to bardzo rzadko — czynił wyłom w ustalonym oddawna porządku.

Działo się to wtedy, gdy wzywano go, jako lekarza do nagłego wypadku.

Bardzo niechętnie udawał się na te wizyty, gdyż odbywały się one zawsze w nocy i przerywały ulubioną jego pracę nad naukowym dziełem.

Były to jednak wydarzenia bardzo nieliczne, gdyż Rober jako lekarz nie cieszył się popularnością.

Czasami tylko ktoś w gorączkowym pośpiechu spotkał się z nazwiskiem Robera w książce telefonicznej i wzywał jego pomocy.

Wszyscy, którzy nie znali doktora, twierdzili jednogłośnie, że jest on człowiekiem, mimo swych dziwactw, bardzo miłym i uczynnym.

Gdyby zajmował się praktyką lekarską, cieszyłby się niezawodnie znacznym powodzeniem, umiał bowiem wzbudzać choćby już samym wyglądem szacunek i zaufanie.

Nikt nie brał mu za złe jego manjackich upodobań, gdyż nikomu nie sprawiały one żadnego kłopotu.

(Dalszy ciąg jutro)

Od każdego dnia w miesiącu

można zaabonować „NOWY CZAS” aby otrzymywać dziennie **Taniej-Wcześniej-W domu**

Prenumerata z odnośnikiem do domu wczesnym rankiem kosztuje tylko **2 zł. 50 gr.** miesięcznie **8 gr. dziennie**

Nowi prenumeratorzy otrzymują początek sensacyjnej powieści **BOGDANA LOTA „Tajemnica hotelu Rex”** drukowanej przez „NOWY CZAS” **od 25 lutego r. b.**

Abonament zamawiać można telefon. 3-46-48 lub osobiście w Administracji „N. CZASU” ul. M. eleckiego 8.

Świetna audycja sportowa Polskiego Radja

W aktualnych programach Audycji Polskiego Radja znajduje się pozycja, która niewątpliwie zainteresuje wszystkich sportowców, miłośników sportu, a przedewszystkiem jego przeciwników. Pozycja ta dotyczy Specjalnej Audycji Sportowej Polskiego Radja, która wspólnym wysiłkiem wszystkich Rozgłośni Polskich zostanie nadana **dn. 17 marca o godz. 20-tej.**

Program Audycji Sportowej jest pomyślany w ten sposób, aby nawiązać jak najściślejszy kontakt sportowców z radiem. Na wstępie audycji Dyrektor Programowy Polskiego Radja, Pan Min. Franciszek Pułaski wygłosi krótką prelekcję na temat:

„Co Polskie Radjo zrobiło i co zamierza uczynić dla propagandy sportu?”

Po przemówieniu Min. Pułaskiego głos zabiorą Przedstawiciele Centralnych i Prowincjonalnych Władz Sportowych, którzy wypowiedzą się w sprawie korzyści wynikających z kontaktu i współpracy sportu z radiem.

Specjalną atrakcją tej audycji będzie to, że przedstawiciele Władz Sportowych będą mówili nie tylko z Warszawy, ale również z Krakowa, Katowic, Poznania, Łodzi, Lwowa i Wilna. Połączenie tych wszystkich przemówień w ramach jednej

RADJO

KATOWICE, Wtorek, 13 marca.
7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze”;
7.05 — Gimnastyka; 7.25 — Muzyka z płyty; 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego; 11.50 — Wiadomości bieżące; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 — Koncert orkiestry salonowej; 12.30 — Wiadomości meteorologiczne; 12.33 — D. c. koncertu ze Lwowa; 13.00 — Kom. Min. Opieki Społecznej; 15.20 — Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze; 15.40 — Muzyka (płyty); 16.25 — Skrzynka P. K. O.; 16.40 — „Wiedza w walce o młodość”; 16.55 — Koncert solistów; 17.50 — Pogawędka Cioci Heli z dziećmi; 18.00 — „O celach dążeń ludzkich — zwycięstwo”; 18.20 — Koncert z cyklu „Historia sonaty fortepianowej” — poprzedzony prelekcją; 18.50 — Muzyka lekka (płyty); 19.05 — Rozmaitości; 19.10 — „Stanisław August w literaturze i sztuce współczesnej”; 19.25 — Felieton z Warszawy; 19.40 — Wiadomości sportowe; 20.00 — „Myśli wybrane”; 20.02 — „Wróg kobiet” — operetka w 3 aktach Edm. Eyslera. W przerwie: nowela Iwana Bunina p. t. „Ida”; 22.00 — Muzyka (płyty); 22.30—23.30 — Muzyka tańeczna.

25-ciu minutowej audycji stworzy konkretny obraz współpracy Polskiego Radja ze sportem.

Na wstępie zauważyliśmy, że Sportowa Audycja Polskiego Radja zainteresuje również

wrogów sportu.

Twierdzenie to nie jest bezpodstawne, gdyż wrogowie sportu znajdują w tej audycji szereg uwag, które z antagonistów sportu uczynią miłośników kultury fizycznej, wychowania fizycznego i turystyki. Radjo bowiem w działalności swojej opiera się przedewszystkiem na wartościach wychowawczych kultury fizycznej, tępiąc narówni z wrogami sportu wszystkie

ujemne obawy.

jakie sport wywołuje.

Referat Sportowy Polskiego Radja organizując specjalną Audycję Sportową stara się pozyskać dla niej najwybitniejszych Przedstawicieli życia organizacyjnego sportu polskiego. W pierwszym rzędzie organizatorzy audycji zwrócili się do Wiceprzewodniczącego Nankowej Rady Wychowania Fizycznego Gen. St. Rupperta, Dyrektora P. U. W. F. i P. W. Plk. Dypl. Wł. Kilińskiego oraz do Prezesa Z. Z. Plk. Dypl. J. Ulrycha, którzy przyrzekli swój udział w Specjalnej Audycji Sportowej Polskiego Radja.

Po zakończeniu Audycji we wszystkich Rozgłośniach Polskiego Radja odbędzie się

dyskusja nad działalnością sportową P. R.

W dyskusji wezmą udział Przedstawiciele Klubów i Związków Sportowych, oraz Prasy Sportowej.

Niezwykłe zuchwalstwo Rabusie ujęci na przebijaniu otworu w ścianie sklepu spożywczego

Ciężkie jest położenie tysięcy bezrobotnych na Śląsku, niemniej jednak poważną sprawą są mnożące się z dnia na dzień przestępstwa, w szczególności zaś młamanie i kradzieże.

Typowy wypadek miał miejsce w Kłodnicy pod Halembą w pow. katowickim. Onegdaj późnym wieczorem przechodzący ulicą Halemską patrol policji zauważył przy jednym z domów kilku mężczyzn, którzy na widok granatowych mundurów porzucili robotę i usiłowali zbiec. Okazało się,

Szczury Kolejowe za kradzież hamulców kolejowych siedzą w areszcie

Przed kilku dniami dokonano kradzieży 62 hamulców kolejowych z wagonu towarowego stojącego na bocznicym dworcu kolei, w Janowie koło Mysłowic.

Kiedy organa kolejowe zauważyły brak hamulców, zawiadomiły policję poster. w Giszowcu która w toku dochodzeń zajęła cały zapas skradzionych hamulców w składzie starego że-

laza Abrahama Zelwera w Katowicach — Zawodziu (Krakowska 130). Przyparty do ściany handlarz-paser wydał „dostawców” owych hamulców. Są to mieszkańcy Zawodzia, Paweł Cichy (Krakowska 131) i Leon Makosz (Krakowska 135).

Ponieważ nie mają nic na swe usprawiedliwienie osadzono ich pod kluczem.

Przebiegli włamywacze splondrowali sklep tekstylny

Wczorajszej nocy dokonali niewysłędnego narazie sprawcy zuchwałego włamania do sklepu tekstylnego Huberta Markiewicza, mieszczącego się przy ul. Kościelnej nr. 1 w Pawłowic. Złoczyńcy dostali się na podwórze przyległego domu, skąd

po drabinie

przeszli na dziedzińiec domu, w którym mieści się skład Markiewicza, następnie wybili szybę w drzwiach korytarza i po usunięciu przeszkody w postaci zamka i rygli

wtargnęli do kuchni

przylegającej bezpośrednio do sklepu. W kuchni tej zamieszkiwała stale jedna z pracowniczek p. Markiewicza — Emilia Plewnia, która wieczorem dnia poprzedzającego zuchwale włamań

udała się do rodziny

zamieszkałej w Król. Hucie. Szczegół ten musieli podpatrzyć rabusie i dlatego wybrali te właśnie noc do popełnienia przestępstwa.

Lupem rabusiów stały się wartościowe materiały

jedwabne i wełniane, płótna i t. p. jednak wysokości szkody narazie nie zdołano ustalić.

Wszczęte niezwłocznie przez policję miejscowego posterunku dochodzenie doprowadziło do

ujęcia dwóch braci Sosen

z Bielszowic, jako bardzo silnie podejrzanych o dokonanie tego włamania.

Obydwu zatrzymano w areszcie policyjnym do ukończenia dochodzeń.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek, 13.3 „Cajno Cesarz Kaligula” o godz. 20-tej.

Środa, 14.3 Koncert Kona o godz. 20.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Piatek 16.3 „Skapiec”. Bytom, 20.

Głoszenia DROBNE

SPRZEDAM TANIO nowy powóz (polowiec), nowe półszorki na jednego konia, nowe sanie, kosę z przyborami, żełazną szafę do pieniędzy, nową wylegarkę na 150 jaj, używana wylegarka na 125 jaj, sztuczna kwoke na 500 kur czat, szafę, szafonierkę, stół, krzesło na biegunach, krzesła, nowy bufet i kredens, parę paw i nowy gramofon z płytami. Zgłoszenia Lubliniec, Janasa 2a.

HOMEOPATA STAWIARSKI — Ochojec, ul. Wolności 38 (koło Katowic), udziela wszelkich porad lekarskich. Godziny przyjęć 14 — 19, niedziela 8—11.

KAWALER lat 30, właściciel zakładu fryzjerskiego dla pań i panów w mieście powiatowym Woj. Śląskiego poszukuje towarzyszkę życia. Panie przystożne, dobrego charakteru, poważnie traktujące sprawę małżeństwa zechcą nadesłać swe zgłoszenia z fotografią (za której zwrot reczy) do Admin. „N. Czasu” w Katowicach pod „Solidny”.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEN: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 lin. wiersz i lamowy opisowy zł. 250, specjalne zł. 150, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.